

Przedwiośnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 283

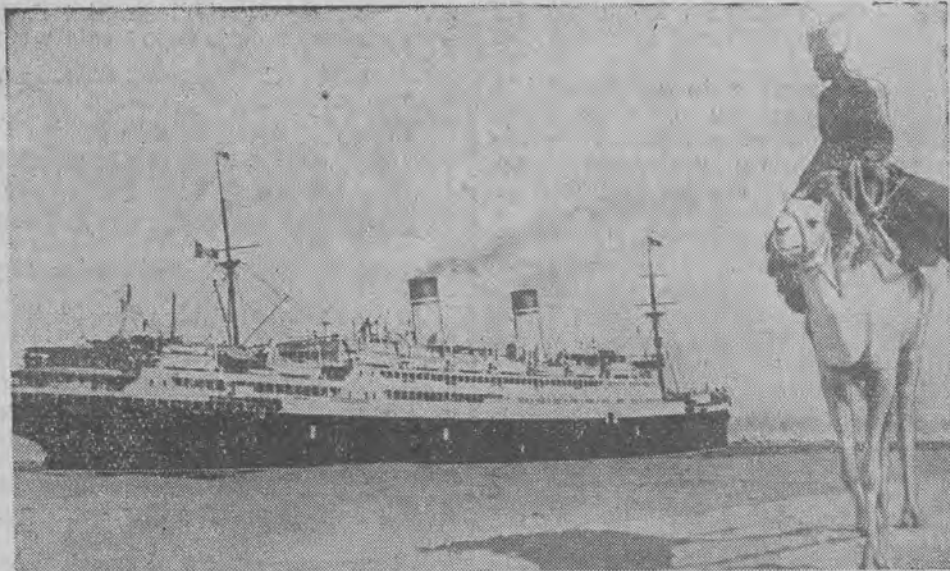
Ł

Rok 65

Niedziela, dnia 8 grudnia 1935



Niezwykła katastrofa wielorybia. W tych dniach wielka fala wyrzuciła daleko na północnym wybrzeżu szkockim około 60 młodych wielorybów. W chwili znalezienia ich, większość jeszcze żyła.



Do Erytrej i włoskiego Somali płyną nadal ciągle nowe transporty włoskich oddziałów wojskowych. Na zdjęciu transportowiec włoski w pobliżu Kanalu Sueskiego, z prawej askari s na wielbłądzie.

Włoskie samoloty bombardują Dessie

Pałac cesarza Abisynji w płomieniach

Negus ratuje się ucieczką z płonącego gmachu — 32 osób zabitych i 200 rannych — Jeden z samolotów włoskich, bombardujących Dessie, został zestrzelony

Berlin. (Tel. wł.) Sprawozdawca wojenny NIB donosi z Asmary, że wojska rasa Sejuma usiłowały w nocy na czwartek zaatakować posterunek włoski w Tabaka. Atak został odparty.

Adis-Abeba. (Tel. wł.) Psy oddają duże usługi Abisyńczykom w stwierdzaniu nadlatywania samolotów. Jak się okazało, psy, wrażliwe w silnym stopniu na szum samolotowy, kryją się na dość długo przed nadlotem samolotu. Dla Abisyńczyków takie wczesne chronienie się psów jest sygnałem ostrzegawczym.

Asmara. (PAT). Korespondent specjalny P. A. T-a telegrafuje:

Silna armia abisyńska, której pojawienie się na południe od Makalle sygnalizowano przed paru dniami, znikła. Dziś zauważono tylko drobne grupy wojowników abisyńskich w tym rejonie.

Rzym. (PAT). Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 64.

Marszałek Badoglio telegrafuje: Na całym froncie erytrejskim wzmożły się utarczki pomiędzy patrolami włoskimi a grupami przeciwnika. Abisyńczycy zostali wszędzie pokonani i zmuszeni do odwrotu, pozostawiając 24 zabitych. Ze strony włoskiej jest 3 zabitych i 1 ranny. Lotnicy włoscy bombardowali kolumnę wojsk abisyńskich, podążającą z Gondaru do Dabat-Dema.

Adis-Abeba. (PAT). Ogłoszono komunikat urzędowy abisyński:

W dniu dzisiejszym zrana 9 samolotów włoskich bombardowało Dessie. Bombardowano m. in. willę następcy tronu, która została częściowo uszkodzona, bomby trafiły także w szpital amerykański, kilka namiotów szpitalnych spłonęło. Ofiarą bomb padło 10 osób zabitych, 80 rannych, w tej liczbie 5 ciężko.

Rząd abisyński zakłada uroczysty protest przeciw bombardowaniu mia-

sta nieufortyfikowanego i szpitala Czerwonego Krzyża.

Londyn. (Tel. wł.) W czasie ataku włoskiego na abisyńską kwaterę wojskową w Dessie, według Reutersa, cesarz znajdował się w największym niebezpieczeństwie, albowiem w czasie przeprowadzonych przez Włochów trzech napadów lotniczych został również obrzucony bombami pałac następcy tronu, w którym zamieszkał cesarz.

W wyniku bombardowania pałac zapalił się. Mimo to udało się cesarzowi i następcy tronu uratować się. Obaj wyszli z wypadku bez szwanku.

Jak informują, w czasie włoskiego ataku lotniczego miało zostać 10 osób zabitych a 80 rannych.

Po ostatnim napadzie, cesarz udał się do szpitala, gdzie odwiedził rannych. Wśród nich ma się znajdować belgijski cenzor por. Lefrepont.

Obiegają również pogłoski, że w czasie obrony przeciwlotniczej, zastosowanej natychmiast przez stacjonujący w Dessie oddział artylerii przeciwlotniczej, miał zostać zestrzelony jeden z samolotów włoskich.

Londyn. (Tel. wł.) Według uzupełniających doniesień agencji Reutersa z Adis Abeby, przy ataku lotniczym na Dessie zabite zostały 32 osoby; rannych jest przeszło 200.

Nieoczekiwany zwrot w parlamencie Francji

Socjaliści i komuniści rezygnują z bojówek!

Znamienne oświadczenie tow arzysza Bluma i odpowiedź przedstawiciela prawicy — Rząd Laval'a zos tanie uratowany

Paryż. (Tel. wł.) Piątkowe przedpołudniowe posiedzenie izby stało, w przeciwieństwie do burzliwych posiedzeń dni poprzednich, pod znakiem od-

prężenia. Los rządu może przez to być uważany jako zabezpieczony.

Posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 11, po przemówieniu ostatniego

mówcy socjalistycznego oraz prawicowca Ybangerasa, który przemawiał imieniem organizacji „Croix de Feu”. Następni mówcy zrezygnowali z głosu. W ten sposób została zakończona sławna dyskusja o związkach.

Po południu omawiane będą projekty ustaw, przedłożone przez rząd, oraz nastąpi na niem oświadczenie premiera i ministra spraw wewnętrznych. Następnie przemawiać będą mówcy poszczególnych stronnictw, którzy uzasadnią stanowiska swych partij odnośnie głosowania.

Ogólne wrażenie wywołało oświadczenie przywódcy socjalistów, Bluma, że partja socjalistyczna gotowa jest swą milicję rozwiązać, jeżeli organizacja „Krzyża Ognistego” zostaną również rozwiązane. Thoret, komunista, dołączył się do oświadczenia Bluma.

Samoloty japońskie nad Pekinem

Czyżby próba zmuszenia Nankinu do uznania autonomicznego rządu pñ. Chin

Pekin. (PAT). Dziś unosiły się nad Pekinem 3 samoloty bombardujące i 6 — wywiadowczych. Panuje tu przekonanie, że władze japońskie usiłowały zmusić Nankin do uznania rządu autonomicznego Chin Północnych.

Pekin. (PAT). Ludność Pekinu jest zaniepokojona lotami samolotów

japońskich nad miastem: są wśród nich nie tylko samoloty wywiadowcze, ale i bombardujące. Samoloty dokonywują tylko wywiadów z powodu raportów o tem, że wojska generała Szang-Czena zbliżają się do strefy demilitaryzowanej.

Prawicowy poseł Ybangeras oświadczył na to przy oklaskach izby, że jest również gotów do rozwiązania związków o tym duchu, w jakim przeciwnicy je ujęli. Zakończył on wezwaniem do zbratania się wszystkich Francuzów.

Laval przyjął te obustronne oświadczenia z zadowoleniem i dodał, że rząd odpowiednio wnioski z nich wyciągnie.

Następnie przerwano posiedzenie izby, aby dać możliwość wydziałowi o pracowania swej opinii. Fakt ten izba przyjęła burzliwymi oklaskami. Jedyne ze skrajnego skrzydła lewicy odezwały się okrzyki sprzeciwu.

Jeszcze przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący izby odczytał trzy projekty rezolucji, które zostaną przegłosowane po zakończeniu dyskusji nad projektami rządowymi.

Jeden z wniosków złożony został przez grupę posłów lewicy. Odpiera on wnioski rządowe. Drugi projekt rezolucji wniesiony został przez kilku posłów centrum i został podpisany przez posła Chappedelaine i kilku innych posłów centrum. Treść rezolucji jest następująca:

„Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządowe oraz wniesione przez rząd projekty ustaw i wyraża mu swe zaufanie przy utrzymaniu porządku i formy rządów republikańskich.”

Trzeci projekt rezolucji złożony został przez przedstawicieli rolników.

Paryż (Tel. wł.) Na początku popołudniowego posiedzenia izby, Laval odczytał tekst trzech projektów ustaw przedłożonych izbie przez rząd.

Pierwszy projekt dotyczy rozwiązania wszystkich związków, które mają charakter związków wojennych lub prywatnej milicji. Zakazaniem ma być również noszenie mundurów i odznak.

Drugi projekt reguluje sprawę noszenia i posiadania broni. Trzeci zaś uzupełnia prawo o wolności prasy z 1880 r. w ten sposób, że wezwania do zabicia w przyszłości będą poddawane ostrzejszym karom.

Laval wniósł o natychmiastowe rozpatrzenie tych trzech projektów. Prosił on wydział dla prawa cywilnego, by wyraził swe zdanie w ciągu popołudnia, by te trzy projekty mogły być uchwalone jeszcze w ciągu piątku.

Wotum ufności dla Laval

Paryż (Tel. wł.) Większość 132 głosów izba francuska w piątek, w późnych godzinach popołudniowych, udzieliła rządowi Laval wotum ufności. Za rządem bowiem głosowało 351 deputowanych, przeciw rządowi padło natomiast 219 głosów.

W dalszym ciągu izba odroczyła swoje obrady do godz. 21 wieczorem, poczem rozpocznie się dyskusja nad przedłożeniami rządowymi w sprawie finansowej i budżetu.

40 tysięcy robotników w Afryce

Rzym (PAT). — Stefani donosi z Asmary, że liczba robotników włoskich, zatrudnionych obecnie w Afryce wschodniej, przekracza 40.000. Powróciło do kraju w myśl umowy lub też z powodu niemożności przystosowania się do klimatu podzwrotnikowego 7.000.

Zgon powstańca polskiego w Czechach

Praga (PAT). W Kutnej Horze zmarł w wieku lat 94 obywatel miejscowy, Jan Machacek, który odznaczony był Krzyżem Niepodległości za udział w powstaniu styczniowym.

Stalowe obrączki zamiast złotych

Rzym (PAT). Przystąpiono dziś do rozdawania obrączek stalowych wzmianian za ofiarowane na potrzeby ojczyzny złote obrączki ślubne. W lokalu milicji faszystowskiej w Rzymie wręczenie obrączek odbywa się uroczystość z udziałem kapelana wojskowego, który błogosławi stalowe obrączki z wyrzniętym na nich napisem: „Złoty złoto w ofierze ojczyźnie”.

Proces Stawiskiego

Paryż (PAT). Wczoraj w procesie oskarżonych o udział w aferach Stawiskiego wysłuchano rzeczoznawców jubilerów i buchalterów. Jeden z nich orzekł, iż Stawiski dokonał nadużyć na sumę 2,3 milionów franków.

Anglia wyciąga rękę do Mussoliniego

Znamienna dyskusja nad mową tronową króla w izbie

Londyn (Tel. wł.) Dyskusję nad mową tronową w izbie gmin rozpoczął ostrą krytyką polityki rządu w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego poseł Dalton, b. podsekretarz stanu spr. zagranicznych w rządzie Labour Party, który uchodzi za najlepszego w szereguach tej partii fachowca w zakresie polityki zagranicznej.

Jako następny przemawiał sir Samuel Hoare, minister spraw zagranicznych. W sprawie zatargu włosko-abi-

syńskiego minister podkreślił zasadniczy punkt widzenia rządu brytyjskiego, że W. Brytania poprze tylko akcję zbiorową, ale nie pójdzie na żadną akcję oddzielną. Hoare oświadczył z naciskiem, iż W. Brytania bynajmniej nie pragnie poniżenia Włoch, lecz przeciwnie, dąży do tego, by Włochy były silne. Mowa Hoarego miała charakter wybitnie pojednawczy i oznacza, jakby wyciągnięcie ręki do Mussoliniego.

Projekt rzeczoznawców w sprawie Abisynji

Paryż (Tel. wł.) Zostały ostatecznie ustalone projekty, opracowane przez rzeczoznawców Francji i Anglii w sprawie pokojowego załatwienia

sporu włosko-abisyńskiego. Przewidują one utrzymanie niezależności Abisynji, nad którą Liga Narodów nie sprawiałaby mandatu.

Z posiedzenia Sejmu

30 mówców zapisało się do głosu

Warszawa (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie sejmowe przeciąga się znowu w nieskończoność. Szczegółem interesującym jest zarządzanie marszałka Sejmu, który dzisiejsze posiedzenie traktuje jako dalszy ciąg posiedzenia czwartkowego. Do głosu zapisało się blisko 30 mówców, zupełnie dowolnie. Każdy z nich przemawia indywidualnie.

Pierwszy przemawiał poseł Wierzbicki, który podkreślił, że program rządu jest właściwie programem Matuzewskiego i wykonanie tego planu powinno nastąpić w jaknajkrótszym czasie. Podczas wykonywania trzeba dbać o to, ażeby przemysł się nie zalał.

Bardzo osobliwe wrażenie wywarło oświadczenie poznańskiego posła Sikorskiego, zwłaszcza jego ustępy, prześmiewcze wyrażenia obcemi, bo pan Sikorski dowodził, że kapitalizm wymaga liberalizmu, oczywiście praktycznego rebus et stantibus nie idealnego, teoretycznego. Liberalizm musi być celem, a interwencjonalizm małym necessarium. Musimy rozwijać tempo dynamiczne, a utracić to, co statystyczne.

Bardzo ciekawe było przemówienie posła Kopcia ze Śląska, który stwierdził, że w dążeniu do usunięcia choroby partyjnicstwa obóz prorządowy poszedł za daleko, bo stworzył pustkę nie do wytrzymania. Muszą się znaleźć środki dyspozycji i koordynacji wysiłku społecznego, a wynalezienie odpowiednich form organizacyjnych musi wyjść od Sejmu.

Następnie przemawiali dwaj Żydzi Minberg i Rubinstein. Jeden i drugi w obronie spraw żydowskich. Rubinstein dowodził, że Żydzi są na Wileńszczyźnie autochtonami.

Posłanka Pełczyńska wystąpiła

Sprawa awansów urzędniczych

Warszawa (PAT). Pan prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów urzędniczych, które mają być dokonane z dniem 1 marca 1936 r.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych p. p., straż granicznej i funkcjonariuszy straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw „polskie koleje państwowe” i „polska poczta, telegraf i telefon.”

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę kwalifikacje służbowe, przydatność urzędnika na zajmowanym stanowisku, wydajność jego pracy dla państwa, oraz lata służby.

W szczególności uwzględnieni będą w najszerzej mierze funkcjonariusze niższych grup uposażenia, a przede wszystkim ci, którzy w lutym 1934 r. stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia. Ilość awansów w Warszawie nie może być w poszczególnych kategoriach procentowo większa od ilości awansów na prowincji.

Powyższe zarządzenie pana prezesa

przeciwko prądowi usuwania żon z posad, uważając, że nie zgadzi to kryzysu, spowoduje tylko szereg niesprawiedliwości. Pomiędzy innymi przemówieniami była bardzo ważna deklaracja przewodniczącego klubu ukraińskiego Mudrego, który stwierdził, że ukraińska reprezentacja parlamentarna jest ciągiem dalszym poprzedniej. Jego zdaniem wynaradawianie Ukraińców nie dało rezultatu. Kompromis wyborczy jest pierwszym krokiem naprzód i dał pozytywne wyniki. Polityka polska wobec Ukraińców jest niewątpliwa i dążyła do wynaradawiania narodu ukraińskiego.

Spółeczeństwo ukraińskie reagowało odpowiednio w ramach środków legalnych, a skrajne elementy uciekały się do aktów terroru, które były zawsze potępiane. Sprawa ukraińska w Polsce musi być załatwiona, pozostawiając na uboczu względy międzynarodowe. Od tego postulatu Ukraińcy nie ustąpią.

Mudry sprawę ukraińską uważa za międzynarodową i ciężar gatunkowy państwa polskiego. Za najpilniejsze uważa uregulowanie parcelacji na t. zw. ziemiach ukraińskich, wstrzymanie kolonizacji z zewnątrz, walkę z bezrobociem wśród inteligencji i ludu pracującego, walkę z głodem w okolicach górskich, uznanie języka ukraińskiego w sądach, urzędach i samorządzie. Założenie i utrzymywanie szkół państwowych ukraińskich, oraz założenie uniwersytetu ukraińskiego, dopuszczenie Ukraińców do urzędów i samorządu. Domaga się zastosowania amnestji w jak najszerzym zasięgu za przestępstwa polityczne, oraz zlikwidowanie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie przebywa wielu Ukraińców. (w)

rady ministrów nie dotyczy awansów nauczycieli, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami awansować będą automatycznie.

Niemcy mieszą się do spraw polskich

Berlin (Tel. wł.) Dzienniki berlińskie występują przeciwko kazaniom Jezuitów O. Assmana na — polskim Górnym Śląsku. Ks. Assman wydalony z Niemiec, podlega przeciwko narodowemu socjalizmowi niemieckiemu — tak twierdzi prasa niemiecka. Jego ataki nienawistne doprowadziły do tego — wołają pisma hitlerowskie — że ludność niemiecka obecna w kościele, zaprotestowała głośnie przeciwko temu, opuszczając kościół i wnosząc głośnie okrzyki przeciwko kaznodziei, co spowodowało wmieszanie się policji.

Prasa niemiecka wystąpienia O. Assmana uważa za niezgodne z duchem polsko-niemieckiego porozumienia (!?) i domaga się (!!) przeciwdziałania jego kazaniom ze strony polskich miarodajnych czynników kościelnych. Już samo brzmienie prasy niemieckiej świadczy, jak grubymi niemi sżyta jest intryga przeciwko wspomnianemu członkowi Zakonu Jezuitów.

Z naszego stanowiska

Posępny obraz

Wczorajsze przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w Sejmie potwierdza wrażenie, które opinia społeczna odnieść musiała już przy wysłuchiwaniu poprzednich jego przemówień. Żaden polityk opozycyjny nie rozstracał tak posępnego obrazu naszej rzeczywistości gospodarczej, jak to czyni p. Kwiatkowski.

Jakkolwiek nie brak w jego przemówieniach zwrotów kurtuazyjnych pod adresem poprzednich rządów, czy poszczególnych ministrów, mimoto przemówienia te są prawdziwym aktem oskarżenia w stosunku do dotychczasowej gospodarki państwowej.

Wszakże nie można wszystkiego zwać na karb kryzysu gospodarczego, którego nateżenie nie było zawsze tak wysokie, jak obecnie. Jeżeli dzisiaj jeszcze min. Kwiatkowski daje wyraz przekonaniu, iż możliwe jest pokonanie deficytu budżetowego bez odwoływania się do pomocy rynku kredytowego zagranicznego czy krajowego, to dla czego nie podjęto wcześniej akcji istotnego uzdrawiania dziedziny budżetowej, a przeciwnie, wyzyskiwano wszelkie środki kredytowe, z których państwo mogło korzystać, dla załatwiania dziur w budżecie, aż „doszliśmy do kresu posługiwania się aparatem kredytowo-lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych”, jak to stwierdził dosłownie min. Kwiatkowski?

Wynikałoby z tego oświadczenia, iż wyczerpane zostały już możliwości dysponowania na cele budżetowe kapitałami — własnymi czy cudzimi — banków państwowych i zaciągania nowych pożyczek na rynku wewnętrznym.

Rządy „sanacyjne” nie umiały wczasy pohamować wzrostu wydatków państwowych, a później — w okresie przesilenia gospodarczego — dostosować ich do malejącej siły finansowej społeczeństwa. W ten sposób od 1930/1 r. mamy bez przerwy deficyt budżetowy, którego globalna cyfra do 1 listopada rb. sięga ogromnej kwoty 1140 milionów zł.

Podpisać się trzeba pod słowa min. Kwiatkowskiego, że „długotrwały deficyt budżetowy niszczy same podstawy i fundamenty gospodarstwa społecznego, którego częścią organiczną i nierozdzielną jest gospodarstwo publiczne i skarb państwa”. Ale czy zrozumienie tej prawdy nie było dostępne dla umysłów odpowiedzialnych za losy państwa kierowników polityki rządowej?

Od odpowiedzialności za obecny stan gospodarki publicznej, za nędzę i paraliż życia gospodarczego nie można uwolnić się wskazywaniem na żywiołowy charakter kryzysu gospodarczego, który objął cały świat. Wszakże nawet państwa o zblizonej do naszej strukturze gospodarczej potrafiły skutecznie walczyć z kryzysem i nie pozwoliły zepchnąć się w tym stopniu, co my, na dno nędzy. W licznych krajach sytuacja gospodarcza poprawiła się dzięki roważnej polityce rządowej, u nas niestety jest inaczej.

Uwagi powyższe, które się nam nasunęły przy czytaniu mowy min. Kwiatkowskiego, naruszają tylko sprawy i zagadnienia, dotyczące przeszłości naszej gospodarki publicznej. O innych sprawach, a zwłaszcza o programie gospodarczym obecnego rządu, będzie sposobność pomówić w przyszłości.

Wiadomości

Sekretariat generalny Ligi Narodów otrzymał zaproszenie od rządu brytyjskiego do wysłania obserwatora na konferencję morską. Liga przyjęła zaproszenie i z ramienia jej udaje się do Londynu dyrektor wydziału rozbrojeniowego Agnides oraz kap. Adam.

W Czechosłowacji na dworcu kolejowym w Boguminie odkryła policja w pociągu dwóch jadących na gapę młodzieńców. Obaj zeznali, iż wyjechali z Warszawy, chcąc się przedostać do Italji, a stamtąd do Abisynji. Jeden z nich nazywa się Piskorek, drugi Szanser. Policja czeńska odstawia obu podróżników zpowrotem do granicy.

Min. spraw wewnętrznych Wirtembergji dr. Schmidt, zapowiedział, iż paskowanie artykułami żywnościowymi i gromadzenie ich będzie tępione i karane zwięzłą do obozu koncentracyjnego w Dachau. Minister uprzedził też, iż policja będzie kontrolowała działalność podejrzanych o paskarstwo i dokonywać będzie rewizji w mieszkaniach podejrzanych.

Hitlerowcy gdańscy „walczą” sztyletami...

Nowa fala teroru w Wolnym Mieście

Gdańsk. (Tel. wł.). Grupa członków S. A. i młodzieży hitlerowskiej napadła w biały dzień na kilku członków socjalistycznej organizacji młodzieżowej. Hitlerowcy wszczęli bez powodu bijatykę i użyli w niej sztyletów. Dzięki interwencji przechodniów trzech z pośród napastników przytrzymał i oddano w ręce policji.

W miejscowości Zippau grupa członków S. A. i S. S. napadła na mieszkanie robotnika Augusta Bendika i

rozbiła całe urządzenie domowe. Choć nazwiska sprawców zajścia są znane, policja dotąd nie wszczęła żadnych kroków. (p.)

Gdańsk. (Tel. wł.). W trybie przyspieszonym sąd gdański skazał na sześć tygodni więzienia obywatela polskiego kolejarza Mechlińskiego z Czerska. Skazanemu, którego z miejsca aresztowano, zarzucono przemykanie masła. (p.)

Amerykański napad bandytów

Steroryzowali oni urzędników salwą rewolwerową skradli 7000 dolarów i zbiegli

London. (Tel. wł.) Według doniesień z Nowego Jorku trzech bandytów napadło w stanie Ohio na jeden z miejscowych banków.

Po wtargnięciu do środka bandyci zaczęli strzelać, na co urzędnicy odpowiedzieli również strzałami. Jeden z bandytów został zabity, a pozostali dwaj zbiegli, zabierając 7000 dolarów. Pieniądze w czasie pościgu zgubili.

Policjant, który przybył do banku zwabiony strzelaniną został ciężko ranny.

Gdy jeden z przechodniów spostrzegł napad, odstawił motor samochodu bandytów tak, że ci po wybiegnięciu z banku nie mogli użyć własnego pojazdu. Zmusili wobec tego dwie przejeżdżające kobiety do zabrania ich i zbiegli.

Hauptman nie zasiądzie na krześle elektrycznym

Sensacyjny zwrot w sprawie porwania synka Lindbergha — Słynny detektyw Enlis Parker podjął nowe poszukiwania i badania

Nowy Jork (PAT). Jak oświadczają ze źródeł wiarygodnych, istnieje możliwość, że Hauptmann, skazany na śmierć za porwanie dziecka Lindbergha, nie umrze na krześle elektrycznym. Krążą pogłoski, iż wykryto cały szereg nowych faktów, mogących inaczej oświetlić całą sprawę i gubernator stanu New Jersey — Hoffmann, po zapoznaniu się z nimi, odwiedził Hauptmanna w jego celi. Gubernator Hoffman twierdzi, że wizyta jego w celi Hauptmanna nie miała w sobie nic nadzwyczajnego, dodał jednak, iż szereg osób czyni rozmaite starania w

związku z tą sprawą. W obecnej fazie jednak nie będzie on wszczynał żadnego specjalnego śledztwa, o ile tylko nie znajdą jakiegoś nowego doniesienia.

Jak twierdzą dzienniki, słynny detektyw Enlis Parker podjął nowe poszukiwania i badania, opierając się na korespondencji, znajdujące się w aktach policji nowojorskiej.

„Evening Journal” twierdzi, że informacje, otrzymane przez gubernatora Hoffmanna mogłyby stanowić podstawę do niesłuchania sensacyjnej sprawy.

Rogi jelenie z przed 3 tysięcy lat

Gdynia. (Tel. wł.). Na terenie wsi Robakowa w powiecie morskim podczas robót ziemnych wykopano skamieniałe rogi jelenia. Przeprowadzone badania wykazały, że rogi te pochodzą z przed trzech tysięcy lat.

Forma znalezionych rogów zbliżona jest do rogów renifera.

Kozimow choruje na melancholię

Praga (PAT). Sprawca kradzieży w tutejszym poselstwie sowieckim Kozimow przebywa stale w więzieniu policyjnym w Pradze, gdzie jest — na życzenie poselstwa sowieckiego — zupełnie izolowany. Formalności z jego wydaniem nie zostały jeszcze załatwione.

Kozimow, który w pierwszych dniach zachowywał się spokojnie i normalnie, cierpi obecnie na melancholię.

Dyr. Lejb Ifen na posłuchaniu u min. Raczkiewicza

Warszawa (Tel. wł.) Jak informuje żargonowy „Hajnt”, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął na posłuchaniu dyrektora funduszu „Keren-Hisut” Lejbę Ifeh, który poinformował ministra o rozwoju Erec-Israel w ciągu ostatnich 15 lat. Jak donosi w dalszym ciągu wymienione pismo, minister z dużym zainteresowaniem wysłuchał wywodów dyrektora Ifeh'a i wyraził swoją sympatię i uznanie dla żydowskiej pracy twórczej w Erec-Israel.

Jak kłamią!

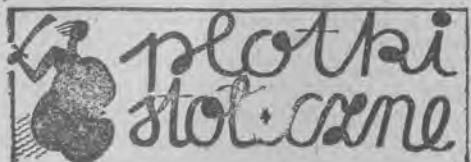
Warszawa (Tel. wł.) Żargonowy „Hajnt” donosi, że z powodu powtarzających się awantur na wydziale rolniczo-leśnym Uniwersytetu Poznańskiego rektor zawiesił w dniu 6 b. m. również na tym wydziale wykłady na nieokreślony czas. Zdaniem tego pisma, zawieszenie wykładów przyspieszył fakt, że „endeccy studenci obrzucili ciężko dziekana wydziału prof. Terlikowskiego”.

W doniesieniu powyższym niema ani słowa prawdy. Wykłady na wydziale rolniczo-leśnym w Uniwersytecie Poznańskim nie zostały zawieszone, lecz odbywają się normalnie, jak również nieprawdą jest, jakoby studenci obrazili ciężko dziekana wydziału prof. Terlikowskiego.

Żydzi w pogoni za argumentami przeciwko słusznej walce młodzieży polskiej o odżydzenie uniwersytetów posługują się — jak widać z tego — kłamstwami.



Na wielkim zebraniu w Hamburgu namiestnik von Epp, prezes niemieckiego związku kolonialnego domagał się zwrotu Niemcom kolonii, zaznaczając jednocześnie że rząd Rzeszy niebawem podniesie swe „słuszne” roszczenia wobec całego świata.



5 grudnia.

Nie macie pojęcia, jakie panuje obecnie ożywienie życia towarzyskiego w stolicy! Prostu fantastyczne. Dawniej to ludziska nie bardzo chcieli z sobą gwarzyć, a przedewszystkiem nie bardzo sobie dowierzali; bali się, że wypowiedziane słowo nazajutrz w skażonej formie będzie zakomunikowane zwierzchnikowi, podlane odpowiednim sosem, przedstawione jako czyn antypaństwowy, a potem represje, śledztwo, dochodzenia, dyscyplinarki itd. i td. Znać to chyba dobrze z opowiadań, a może i z własnej obserwacji. Wszak znane to wypadki, kiedy nawet gazetę trzeba było prenumerować na imię... służącej. Tak nie było?

*

Nie znaczy to wcale, by teraz nastąpiło eldorado. Bądźmy trzeźwi i nie ulegajmy niepotrzebnej sugestji. Ale niemniej trzeba stwierdzić pewne odprężenie psychiczne.

Może tu leży częściowo przyczyna owego ożywienia towarzyskiego. Coraz częściej toczą się po kawiarniach i w domach prywatnych dyskusje polityczne, coraz częściej na ustach rozmówców staje pytanie: jak się przyszłość ułoży, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że się coś stało.

*

Ale niezależnie od rozmów przyjacielskich i towarzyskich poczęły wchodzić w modę herbatki i zebrańka polityczne. Ileż ich obecnie odbywa się w stolicy! Niema bodaj wieczoru, żeby się gdzieś przynajmniej jedna konferencyjka nie odbyła. Noszą rozmaity charakter. Zbierają się ludzie znajomi, sympatycy polityczni, ludzie podobnego pokroju czy podobnego nastawienia do panującego systemu, zjawiają się herbatki czy kawy czarne. — Często, zależnie od stopnia zamożności gospodarza, bywa, że na herbatce nie poczęstują ani herbatką ani nawet papierosem.

*

Jako że najmilszym tematem zebrań towarzyskich jest przyjacielskie obmawianie bliźnich, przeto i tam temat taki jest bardzo powszechny, ale dodać się godzi, że przedewszystkiem pogawędki takie odnoszą się do ludzi politycznie czy społecznie postawionych na świecznikach. Gawędzi się wiele o członkach legjonu zastużonych, mówi się szczegółowo, ile kto posiada dochodów i pensji, jakimi drogami dorobił się majątku. Mój Boże, po co szczegółowo o wszystkim pisać, kiedy się chyba porozumiemy z miłym Czytelnikiem i wiemy, o kogo i o co chodzi...

Robią to ludzie prywatni, robią to instytucje. Powstają kluby przyjaciół rozmaitych instytucji, wiąże się jednostki w zespoły, środowiska, związki, a wszyscy szukają wyjścia, szukają programów i sposobów organizacyjnych.

*

Takiego ożywienia dyskusyjnego już dawno nie było. Czuć, że ludzie znalazli się na rozstajach.

NAJSYMPATYCZNIEJSZE KINO W ŁODZI „RIALTO” ul. Przejazd 1

Dziś uroczysta premiera filmu p. t.

o 18 556

„ORŁÓW”

W roli głównej Liana HAID i Iwan PETROWICZ. Piosenki w języku rosyjskim. Dziś początek seansów o godz. 12, 2, 4, 6, 8 i 10 wieczór.

Proroctwo żydowskich Segalów

Żyd panować będzie w Berlinie... za sto lat

Na pamiątkę „krwawej rzezi” hitlerowców ustanowione będzie nowe święto żydowskie i nowa koszerna potrawa

Łódź, 6 grudnia

Wśród Żydów łódzkich podawany jest z rąk do rąk artykuł żyjącego w Ameryce Żyda, pochodzącego podobno z Łodzi, nazwiskiem Segal. Ukazał się ten artykuł przed kilku tygodniami w żydowskiej gazecie amerykańskiej „Jewish Examiner”, wychodzącej w Cincinnati, w stanie Ohio, a przedrukowany został bądź w całości, bądź w streszczeniu przez wszystkie żargonówki.

Najnowszy prorok żydowski ogłasza bliski upadek hitleryzmu w Niemczech i nową erę panowania żydowskiego na całym świecie. Za sto lat dokona się zemsta Żydów i wszystkie ich marzenia będą spełnione.

Oto, jak w mniemaniu Segala wyglądać będzie Berlin za sto lat:

„Za sto lat kroczyć będziesz, synu żydowski, dumnie i z podniesioną głową wspaniałą ulicą Einsteina, wiodącą do centrum Berlina, gdzie wznosić się będzie majestatycznie pomnik tego wielkiego filozofa żydowskiego.”

„Nazwano tę ulicę nazwiskiem Einsteina dlatego, że mieszkał on tam kiedyś. Dom, w którym mieszkał, stać się będzie świętością narodową, a

przewodnicy umundurowani przypominać ci, że Einstein to był największy dar, dany Niemcom przez Boga...”

Dalej czytamy w tym artykule:

„Za sto lat spacerować będziesz, synu narodu żydowskiego, po ulicach Berlina. Może wpadnie ci w oko drobniutki pyłek. I wspomnisz sobie, że nawet tyle, co ten drobny pyłek, nie zostało po Hitlerze...”

„Przyjdzie ci to na myśl, bo tego dnia święcić będą Żydzi niemieccy największe swoje święto, najwspanialszą rocznicę. Będzie ono nosiło nazwę święta „Purimu Hitlerowskiego”. We wszystkich bóżnicach rabin czytają będą w tym dniu „hitlerowską Megillę”, a rabin naczelny wygłosi kazanie jubileuszowe, poczem Żydzi pośpieszą do domów swoich i jeść będą „hitlerowską macę...”

Dla lepszego zrozumienia przez aryjszczyka proroctwa Segala wymagają pewnych objaśnień. Otóż święto „Purim” obchodzą Żydzi na pamiątkę krwawych rzezi, jakich dokonali wielokrotnie wśród swoich wrogów, o czym obszernie czytać można w księdze Esthery, w Starym Testamencie. Segal obiecuje więc swoim współwy-

znawcom, że czeka ich wielka radość, bo danem im będzie urządzić krwawą łaźnię wśród ludności niemieckiej. I wierzyć tu Żydom, że nienawidzą gwałtów i brzydzą się krwi przelewem! Wprost przeciwnie, żydowskie Segaly i Niesegaly aż dyszą do mordu i rzezi na wspomnienie Hitlera i wszystkich wrogów narodowców.

Bardzo wiele mówi również wzmianka Segala, że w synagogach odczytywana będzie na pamiątkę rzezi hitlerowców „Megilla hitlerowska”. Słowo „Megilla” znaczy tyle, co „zwój” albo „rulon” papieru. A więc to samo, co „księga”, gdyż niektóre żydowskie księgi bóżnicze pisane są na długich pasmach papieru lub pergaminu i zwinięte w rulony. W święto „Purimu” rabin czytają w bóżnicach ustępy z księgi Esthery, spisane na pergaminie i zwinięte w rulon. Między innymi czytają rozdział, w którym opisana jest zemsta Żydów na Hamanie, który uchodził za największego antysemitę czasów starożytnych. Tego Hamana Żydzi pojмали wraz z dziesięcioma jego synami i w okrutny sposób umęczyli, a w końcu wszystkich powiesili. Gdy rabin czyta opis męki

i śmierci Hamana i jego synów, Żydzi, zgromadzeni w synagodze, na znak wielkiej radości i triumfu wyprawiają ogłuszający wrzask i harmider. Niektórzy przynoszą do bóżnicy specjalne grzechotki i hałasują na nich, aby było głośniejsze i weselej. Segal wyobraża sobie, że w ten sam sposób opisana będzie męczarnia i śmierć Hitlera i jego zwolenników, a opis ten czytany będzie ku radości całego Izraela w synagogach w dniu specjalnego święta pamiątkowego.

Coza nieopisana nienawiść wypełniać musi serca i dusze Żydów, skoro żywią w sobie wizję takich okrucieństw! A udają pacyfistów, baranków niewinnych, mdlejących na widok kropli krwi z nosa!

Należałoby także zapytać krwiożerczego Segala, czy ma już gotowy przepis na macę, którą spożywać mają Żydzi w dniu „hitlerowskiego Purimu”. Chodzi o to, czy będzie to maca z krwią chrześcijańską, i ile tej krwi brać będą na kilo macy.

Czytając te prorocтва, niejeden zapewne uśmiechnie się, machnie ręką i powie sobie: „Żółć ich zalewa i złość dusi, bo czują swoją bezsilność, więc pocieszają się jak mogą, śnią o zemście, o której na jawie nawet myśleć nie mogą.”

Taki pogląd na prorocтва żydowskich Segala, byłby zupełnie fałszywy. Żydzi nie wyrzekają się zemsty na tych, którzy przeszkadzają im w opanowaniu świata i poddaniu w niewolę narodów aryjskich i chrześcijańskich. Przeciwnie, myślą o niej i przygotowują ją. Gotowi są sprzymierzyć się nawet z diabłem, byle tylko dopomógł im do zemsty. Dlatego należy czuwać i pilnie patrzeć Żydom na palce. Jeżeli ustaniemy w czuwaniu, czeka nas to, o czym mówi Segal.

Żydowskie interpelacje

Warszawa. (Tel. wł.) Koło Żydowskie zgłosiło do rządu dwie interpelacje: jedną do min. spraw wewnętrznych w sprawie rozruchów antyżydowskich, a drugą w sprawie zajęć na wyższych uczelniach, skierowaną do ministra oświaty. (w)

Narodowcy w więzieniu

Rawicz. Z pośród działaczy narodowych w więzieniu w Rawiczu znajdują się obecnie pp. Stanisław Lewandowski i Gottschling z Rawicza, Augustyn Czornik i Marjan Skrzypczak z Miejskiej Górki oraz Plewczynski ze Zdun. (n)

Bandytyzm na przedmieściach stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Banda złodziejska, grasująca już od dłuższego czasu w Milanówku, znowu dokonała kradzieży w willi „Mewa Nasza”, przy ul. Dvorskiej.

Z pomocą podrobionego klucza, złodzieje dostali się do mieszkania lokatora, Józefa Pajaka, urzędnika, któremu skradli: futro, bieliznę i inne rzeczy, na sumę około 1.200 zł. Złodzieje zostali spłoszeni przez służącą i porzucili przygotowany do zabrania tłumok z łupem.

Nocy ubiegłej przez drzwi kuchenne, za pomocą włamania, dostali się złodzieje do lokalu spółdzielni dla elektryfikacji lotniska Milanówek „Sam Sobie”.

Złodzieje porozbijali wszystkie szafy w biurkach i szafach, poszukując prawdopodobnie gotówki. Rozbili również pustą kasetkę w biurku. Nie znaleźli jednak nic cennego, ułotnili się niepoznani.

Kraków... żydzieje

Kraków. (Tel. wł.) Nieraz już donosiliśmy o coraz większym zażydzeniu polskiego, katolickiego Krakowa. Handel, przemysł, rzemiosło coraz więcej przechodzą do rąk żydowskich. Podobnie dzieje się z krakowskimi kamienicami. Cały niemal Rynek Główny — to już na stałe domena żydowska.

Ostatnie zestawienie zmian stanu posiadania na terenie Krakowa z miesiąca września br. wykazuje, że Żydzi wykupili z rąk chrześcijan jedną kamienicę, oraz trzy parcele, z rąk żydowskich przeszła w chrześcijańskie tylko jedna kamienica i jedna parcela. Jeśli się uwzględni dane statystyczne za ubiegłe miesiące, w których Żydzi wykupywali po kilka, względnie nawet kilkanaście kamienic, z rąk chrześcijańskich, nietrudno sobie przedstawić, jak Kraków się zażydza.

Biedny ten Kraków pod wpływami sanacyjno-socjalistyczno-żydowskimi!

Młodzież akademicka w sprawie zażydzenia uniwersytetów

Postulaty akademików środowiska poznańskiego

Poznań, 6. 12. W westybulu auli uniwersyteckiej w Poznaniu odbył się w dniu dzisiejszym imponujący wiec 3 i pół tysiąca młodzieży akademickiej, zwolany przez „Młodzież Wszechpolską”, w sprawie żydowskiej na uniwersytecie.

Po przemówieniach prezesa „Młodzieży Wszechpolskiej”, p. Zygmunta Waysa z Pabjanic, prof. St. Dąbrowskiego, kuratora „Młodzieży Wszechpolskiej”, członka zarządu Koła Prawników, p. Feliksa Kiwacza, i członka Koła Medyków, p. Teodora Grabeckiego z Płocka, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzona na ogólno-akademickim wiecu, celem skonkretyzowania swego stanowiska w sprawie żydowskiej na uniwersytecie, polska młodzież akademicka U. P., zdając sobie w pełni sprawę z konieczności definitywnego i radykalnego rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, jako problemu, od którego likwidacji zależy przyszłość i wielkość naszego narodu i państwa, wielkość jego kultury i cywilizacji, stwierdza, że walkę o ostateczne odżydzenie wszystkich dziedzin życia Polski przeprowadzi wbrew wszystkim zaporom i przeszkodom, aż do ostatecznego zwycięstwa zasad państwa narodowego.

„Jednym z fragmentów toczących się w całej Polsce zmagani jest walka o nadanie właściwego charakteru uniwersytetom.

„Stwierdzamy, że bezwzględnie dążyć będziemy do postawionego sobie celu, t. j. wprowadzenia numerus nullus na wyższych uczelniach. Cel walki naszej musi zrozumieć cała Rzeczpospolita Akademicka, a nadewszystko profesorowie i władze akademickie, od których domagamy się współdziałania. Dzisiaj polska młodzież akademicka Poznania zwraca się do wysokich władz uniwersytetu z prośbą o uwzględnienie następujących postulatów:

1. nieprzyjmowania pod żadnym warunkiem na Uniwersytet Poznański już ani jednego Żyda więcej;

2. w stosunku do obecnie już studiujących Żydów przeprowadzenia bezwzględnej i niezwłocznej izolacji od żywiołu aryjskiego przez:

a) wyznaczenie osobnych miejsc w ostatnich ławach sal wykładowych i w pracowniach,

b) niedopuszczenie do odbywania ćwiczeń anatomicznych na zwłokach polskich przez Żydów;

3. nieudzielania studentom Żydom żadnej pomocy materialnej z funduszy uniwersyteckich, w szczególności stypendjów, pożyczek i t. p., zważywszy, iż studenci Żydzi dostają specjalne zapomogi od wrogiej Polsce finansjery międzynarodowej.

Ponadto polska młodzież akademicka, walcząc o słuszną sprawę, stwierdza, że bezwzględny warunkiem spokoju oraz powrotu do normalnej pracy na U. P., jest natychmiastowe:

a) uwzględnienie przez wysokie władze uniwersytetu wyżej wymienionych postulatów,

b) wycofanie policji tak mundurowej, jak i tajnej z gmachów uniwersytetu. Ostatni punkt dotyczy sprawy dochodzeń dyscyplinarnych w związku z usuwaniem Żydów, które miało miejsce.

TRZECH KOHNÓW

BALLADA ŻYDOWSKA

Stary pan Kohn trzech synów, tegich, jak sam LITWINÓW.

Do swej kasy przyzywa i rzece:

„Czas nam wynieść już z chaty do-lary i piernaty
Zagranicę, pod krewnych gdzieś pieczę.”

„Bo słyszałem w Berlinie, że nim rok ten upłynie
Hitler Żydów przepędzić zamierza,
Schlag sol trefen z Streicherem i tym jego „Stuermerem”
Trza wynosić przez M-arkę Przymierza.”

„Wyście sprytni żydkowie, jedźcie służyć Baalowi,
Niech was Jahwe prowadzi niebogi,
Ja już stary nie jadę, lecz jadącym dam radę,
Trzej jesteście i macie trzy drogi.”

„Jeden pomknij kurjerem za „Chechaluc-Pionierem”
Ponad Jordan, pod święty „mur placu”,
W Tel-Avivie, czy Jaffie fein Gescheft się wciąż trafi
I w ojczyźnie żył będziesz... Ciulaczu!”

„Niech zaciągnie się drugi w Lejby Trockiego cugli,
Businessmany niech tępi psułaty,
Judeowa robota: odrzeć gojów ze złota,
A żydowskie napelnić chałaty.”

„A do Thona niech trzeci poza Wartę polecą,
Tam to „Erec”! Tam k-raj nasz kochany!
Paszport? Głupstwo! Mój Boże!... Ledwie wjedziesz w to morze
Wmieg się polskie rozstąpią bałwany.”

„Niemasz w świecie, cha cha, cha!... szabesgoja nad Lacha,
Żyd od wieków krew z niego wysysał.
Polak serce ma złote, a w oczach „mgłę głupoty”,
Jak Słonimer w „Rodzinie” napisał.”

„Ja sam, niegdyś ubogi, gdym zagościł w ich progi,
To w lat parę wywoziłem miliony.
Choć dziś burza szaleje wciąż się jeszcze uśmieję
Z głupich gojów, gdy spojrzę w tę stronę.”

Taką dawszy przestrożę, błogosławił na drogę,
Oni wsiedli do auta i zbiegli.
Idzie jesień i zima, synów niema i niema,
Khon już myślał, że z „szmuglem” polegli.

Po śnieżystej zamieci goniec hyżo w dom leci,
Coś białego wytrząsa z rękawa...
Uj, to list jest, w tym liście wieść z Erec oczywiście!
„Nie, patrz stary na stempel... Warszawa.”

Po śnieżystej zamieci goniec hyżo w dom leci
A w zanadru starannie coś chowa.
„Co przynosisz mi synu? List z New-Jorku? Londynu?”
— „Oj, nie, Mojsze, tym razem z Krakowa”.
Po śnieżystej zamieci leci goniec raz trzeci,
Kohn, radości powściągnąć nie zdolen,
Nim obejrzał list jeszcze już na cały pysk wrzeszczy:
„Sare! Josek schreibt zu uns aus Polen!”

Kraków,

BRONISŁAW WALCZAK-SZERSZEN.

Pan senator o — trzech posadach

Wilno. (Tel. wł.) Całe miasto jest poruszone polemiką na łamach miejscowych dzienników „sanacyjnych” o posady ludzi, należących do t. zw. „Legjonu zasłużonych”.

Konserwatywno-„sanacyjne” „Słowo” zarzuciło b. senatorowi „sanacyjnemu” W. Abramowiczowi, że piastował trzy posady rządowe podczas sprawowania mandatu senatorskiego. „Słowo” napisało, że p. Abramowicz, „obchodził konstytucję”.

B. senator Abramowicz wydrukował na łamach „sanacyjno”-lewicowego „Kurjera Wileńskiego” list, w którym stara się odeprzeć zarzuty „Słowa”, chociaż w istocie przyznaje się do piastowanych posad. „Słowo” w odpowiedzi na ten list napisało artykuł, podtrzymujący zarzuty „obchodzenia konstytucji” przez b. senatora Abramowicza. Wzywa on premiera Kościalskiego, aby się zainteresował stosunkami, panującymi w lewicowym ołtarzu „sanacji” wileńskiej.

Czy tylko w Wilnie tak się dzieje?

Śmierć 7 robotników

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donosi białogrodzka „Politika” z Zagrzebia, wydarzyła się w Chorwacji wczoraj wstrząsająca katastrofa.

Podczas budowy mostu przez rzekę Brzesnicę zawalił się jeden z słupów. Z ogłuszającym loskotem runęło 56 tonn żelaza i betonu, grzebiąc siedmiu robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Dwóch zostało rannych przez walące się rusztowanie.

Katastrofa wydarzyła się w pobliżu miejscowości Generalistol. Przyczyny wypadku narazie nie są ustalone.

Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku

Morawska Ostrawa (PAT). Władze czeskie rozplakowały w dniu dzisiejszym na terenie powiatu cieszyńskiego na Śląsku za Olzą rozporządzenie znoszące z dniem 6 grudnia stan wyjątkowy, wprowadzony na tym terenie dnia 5 listopada 1935 r.

W rozplakowanym rozporządzeniu władze zapowiadają, że gdyby powtórzyły się zajścia z przed 5 listopada b. r., rozporządzenie wyjątkowe wprowadzone zostanie ponownie w zastrzeżonej formie.

W krzywym zwierciadleku Ferment

(—) Związki inwalidów wojennych przechodzą od dłuższego czasu silny ferment. Po maju 1926 roku rząd rozwiązał zarząd główny Związku; na miejsce opierającego się prezesa Mariana Kantora wprowadzono ludzi „swoich”: posłów BB., Karkoszkę i Wagnera. Po paru latach Karkoszkę, b. policjanta pruskiego, skompromitowanego procesem, wycofano. Major Wagner był do dni ostatnich bardzo w sferach „sanacyjnych” ceniony. Przy niedawnych wyborach dano mu jeszcze mandat poselski w żydowskim okręgu we Lwowie.

Obecnie zachwiał się i ten drugi, a bo-
daj ostatni filar „sanacyjny” wśród inwalidów. Grupy inwalidów opublikowały i masowo kolportują ulotki, zawierające zarzuty, bardzo dla prezesa Związku nie-miłe.

Ostatni walny zjazd był burzliwy — wbrew „sanacji” wybrano do zarządu głównego przedmajowego prezesa Kantora.

Jeszcze w dniu 1 lipca 1933 r. pobierało ze skarbu państwa rentę: 113.874 inwalidów, 65.813 wdów, 41.830 sierót i 15.600 rodziców. Dnia 1 lipca 1934 r. pobierało rentę: 72.350 inwalidów, 52.649 wdów, 29.546 sierót, 20.602 rodziców. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 października 1933 r. wprowadziło w dziedzinie praw inwalidzkich wręcz rewolucję: zawieszono rentę blisko połowie inwalidów i sierót, oraz części wdów. Dekret Prezydenta Rzplitej z 22 listopada 1935 r. wprowadza dalsze ograniczenia i obniżki, oszczędzając tylko najwyższe procentowych inwalidów. W tym samym czasie zniesiono również koncesję na drobną sprzedaż wyrobów monopolowych.

Nic dziwnego, że wśród inwalidów wre. Niezadowolone jest i wielkie i powszechne. Inwalidzi, którzy w większości zaufali „sanacji”, dziś na dno piekła odsyłają „sanację” i swoich przywódców.

Ze społecznego i ogólnopolskiego punktu widzenia stwierdzić trzeba, iż nie-należyte załatwienie sprawy inwalidów odbije się na państwie na długie lata. Był czas, że rząd miał pieniądze i mógł wszystkim małoprocentowym, zdolnym do pracy inwalidom dać skapitalizowaną rentę, jako jednorazową odprawę. Byliby stowrzyli samodzielne warsztaty pracy i oddaliłby skarb państwa. Ze starzejącymi się inwalidami będzie coraz trudniej się rozejść. Dlatego należy zagadnienie to na nowo rozważyć.

Program gospodarczy rządu

Z przemówienia ministra Kwiatkowskiego

Z wczorajszego przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego przytaczamy poniżej dosłownie deklarację, określającą w sposób zasadniczy program gospodarczy rządu:

Już dziś nie wystarczy powiedzieć, że chcemy iść ku pomyślności gospodarczej, ku rozwojowi, że w wysiłku pracy narodów chcemy zająć należne nam miejsce. Musimy również nakreślić linie kierunkowe, jak te cele ogólne chcemy realizować i jakie wyznajemy zasady. Muszę więc stwierdzić, że zgodnie ze swymułowaniem obowiązującej konstytucji, stoimy i stać winniśmy na stanowisku, że ustrój gospodarczy Polski opiera się na podstawach kapitalistycznej i prywatnej gospodarki. Celem tej gospodarki jest osiągnięcie rentowności. Na opłacalności pracy ludzkiej, pracy mózgu i pracy rąk, gruntuje się pomyślność państwa, a rząd jego winien swym obywatelom do spełnienia tego postulatów doświadczać.

W obecnych skomplikowanych warunkach światowych, w zamęcie działań i pojęć, w okresie przejaskrawienia egoizmu, państwo nie może jednak stać na uboczu wobec procesów i przemian gospodarczych. Nietylko uciplalby na tem interes społeczeństwa, jako całości, ale i interes indywidualnych warsztatów produkcji i wymiany. Interwencjonizm państwa stał się dziś koniecznością i faktem na całej kuli ziemskiej.

Pragnąc uniknąć wszelkiej jednostronności w działaniu, w wykonywaniu tych funkcji i ingerencji państwowej, wzmacniać będziemy samorząd gospodarczy i utrzymamy z nim kontakt bezpośredni i trwały. Musi on zrozumieć, że w interesie rozwoju życia gospodarczego i zdrowej prywatnej inicjatywy, produkcja i wymiana mają stwarzać takie warunki rynkowe, by w pierwszym rzędzie mogły być zaspokojone potrzeby konsumenta krajowego oraz, by suma dóbr użytecznych mogła być rozdzielona pomiędzy największą liczbę obywateli, w tym celu rząd będzie dążył do wszechstronnej reprezentacji w samorządzie gospodarczym i do stopniowego przekazywania mu funkcji, które on z większą korzyścią społeczną będzie mógł wypełnić, niż aparat biurokratyczny.

W konsekwencji tego stanowiska rząd ograniczać będzie działalność etatystyczną. Zarządzone już zostało, by wszystkie nowe programy inwestycyjne przedsiębiorstw i zakładów państwowych, kierowane były do komitetu ekonomicznego ministrów, celem rozpatrzenia celowości nowych poczynań z punktu widzenia całokształtu gospodarstwa społecznego i prywatnego. Niezależnie od tego dotychczas działalność zostanie w tej dziedzinie poddana rewizji.

Tak, jak to już poprzednio stwierdziłem, rząd stoi na stanowisku przeciwnym wszelkim projektom inflacyjnym jako szkodliwym dla gospodarstwa polskiego.

Natomiast pragniemy uporządkowania rynku finansowego, odbudowania zdolności kredytowej, wzmocnienia rygorów przy wywiązywaniu się z zobowiązań dłużniczych, a wyraz temu da rząd w projektach odpowiednich ustaw. W tej dziedzinie, bardziej niż w jakiejkolwiek innej, idzie o przyspieszenie procesów, likwidujących przeszłość, i rozpoczęcie nowego życia przy zastrzeżeniu rygorów dla ścisłego wypełnienia nowych zobowiązań zarówno prywatnych, jak i wobec skarbu państwa.

Uznajemy następnie, że nasz system podatkowy jest wadliwy i w konstrukcji, i jeszcze bardziej w wykonaniu. W obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie przeprowadzić zasadniczej i głębokiej reformy. Natomiast powołana została w ostatnich dniach komisja, złożona z wybitnych fachowców, z przedstawicieli społeczeństwa oraz z delegatów samorządu gospodarczego, celem opracowania wniosków w zakresie komasacji podatków, usunięcia wszelkich niepewności oraz uproszczenia przepisów materialnych i proceduralnych. Zostały wydane również zarządzenia, by chronić drobnych i uczciwych płatników przed jaskrawymi objawami funkcji egzekucyjnych.

Zpośród grup, które wymagają najtroskliwszej opieki rządu, stawiamy — w poczuciu obiektywnego interesu państwowego — rolnictwo drobne na

Sensacyjna afra domu bankowego w Brnie

Dom bankowy „Suchanek i sp.“, który zarwał klientów na ok. 14 milionów koron, trudnił się szpiegowstwem — W związku z aferą aresztowano 8 osób

Praga. (PAT). W Brnie zbankrutował przed kilku dniami dom bankowy „Suchanek i sp.“. Straty klientów wynoszą około 14 milionów koron.

Sprawa, która początkowo wyglądała na zwykłe bankructwo nabrała w ciągu śledztwa cech sensacyjnych. W związku z aferą zaarrestowano już 8 osób, przyczem u jednego z aresztowa-

nym, niejakiego Ueberlackera, znaleziono części składowe różnej broni, zaś u drugiego aresztowanego, Matisa, szereg kompromitujących dokumentów. — Wydaje się, że sprawa upadłości domu „Suchanek i sp.“ przemieniła się w wielką aferę szpiegowską lub aferę handlu bronią.

Wracają do partyjnictwa...

Powstała już pierwsza grupa o jaskrawym charakterze politycznym

Warszawa. (Tel. wł.). Na terenie Sejmu w obecnej kadencji chciano uniknąć podziału posłów i senatorów na kluby o charakterze politycznym. Tymczasem utworzyła się już pierwsza grupa o jaskrawym charakterze politycznym. Grupa ta nazywa się „Klub dyskusyjny byłych uczestników walk o niepodległość“. W skład jej wchodzi około 80-ciu senatorów i posłów, zbliżonych do dawnej grupy pułkownikow-

skiej.

Jest to t. zw. grupa legionowo-powstańcza. Do klubu tego jeszcze nie należy, jakkolwiek musiał jego powstanie zaaprobować, p. k. Sławek. Zarząd klubu ukonstytuował się następująco: prezes — sen. Sieroszewski, wiceprezes — sen. Bobrowski, drugi wiceprezes — wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński, który jest głównym promotorem tej organizacji. (w)

Misia b. marsz. Świtalskiego

W jakim celu mianowany został wojewodą krakowskim

Warszawa, 6. 12. Wyjaśnia się teraz, dlaczego na stanowisko wojewody krakowskiego powołano dr. Świtalskiego. Obejmuje on specjalną a ważną misję. W woj. krakowskim posiadają silne wpływy ludowcy, autoramentu Piasta. Wpływy ich pomimo nieobecności Witosa wzmogły się bar-

dzo znacznie, tak, że w niektórych okolicach są one niemal niepodzielne. Szczerby, jakie w szeregach ludowców poczyniono jesienią 1928 r., kiedy prowadzono tam koncentryczny atak na ludowców, zostały wyrównane, a nawet wielu ludowców, którzy odeszli podówczas z Stronnictwa Ludowego,

wróciło nawet na łono partii i dawni secesjonści stali się żarliwymi obrońcami jednolitości ruchu ludowego.

Ten stan rzeczy nie jest na ręce niektórym czynnikom. Rozłam Bojki i tow. w r. 1928-ym został dokonany, kiedy dyrektorem departamentu politycznego min. spr. wewnętrznych był dr. Świtalski, który kierował wówczas akcją wyborczą. Trzeba przyznać, że akcja rozbijania szeregów ludowców, istotnie wówczas mu się powiodła.

Dzisiaj powierzono mu województwo krakowskie, stanowiące domową polityczną piastów. Różne czynniki liczą na to, że dr. Świtalski, który okazał tyle sprytu przy wyborach przed 7 laty, ujawni również i teraz dużo zręczności w opanowaniu i złamaniu wpływów ludowców na wsi, do której dzisiaj kierunek przykłada tak wielkie znaczenie i nadzieje.

Kongres Str. Ludowego

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę zbiera się kongres Str. Ludowego, na którym przemówienie wygłosi b. marszałek Rataj. Oczekiwane jest również wystąpienie Stanisława Tugut. Odbydą się wybory oraz uchwalenie też programowych. (w)

Min. Kerri na widowni

Berlin. (Tel. wł.). Jawny sprzeciw koła t. zw. „Bekennntniskirche“ wywołało rozporządzenie ministra Kerria, pozbawiające opozycyjne żywioły w niemieckim kościele ewangelickim prawa do samodzielnego wykonywania obowiązków, związanych z duszpasterstwem, oraz z administracją kościelną. Rozporządzenie to wywołało oświadczenie synodu prowincji Berlin-Brandenburg kościoła Staropruskiej Unji, stwierdzające, że min. Kerri swymi aktami administracyjnymi wkracza w dziedzinę życia wewnętrznego kościoła i ogranicza swobodę głoszenia słowa Bożego.

na gorącym uczynku

„Bunt Młodych“, organ konserwatywno-sensacyjnych młodych „mocarstwoców“, zamieścił wywiad z b. ministrem oświaty prof. Stanisławem Grabskim o stosunkach politycznych w społeczeństwie polskim w okresie, który poprzedził wojnę światową, w toku tej wojny oraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Widzimy w tym wywiadzie sady zbyt subiektywne, a nawet wręcz błędne, obok ocen trafnych i rzeczowo ścisłych, widzimy omyłki a nawet wypaczenia faktów obok opisu przebiegu wypadków, dokładnie odpowiadającego rzeczywistości. Weźmy przykład następujący:

„Piłsudski był tytanem czynu, a Dmowski niezwykle daleko widział przyszłość międzynarodowych stosunków i znał je gruntownie, niż ktokolwiek w Polsce. Błędem z jego strony było zbyt jednostronne przecenianie w walce o niepodległość gry dyplomatycznej, a niedocenywanie bohaterstwa walki orężnej. Otośmy się spirali mocno na dwóch ostatnich przed wojną zjazdach Ligi Narodowej.“

W rzeczywistości chodziło o co innego. A mianowicie o to, że prof. Stan. Grabski reprezentował w Lidze Narodowej i jej Komitecie centralnym kierunek austro-filski, a zdecydowana większość szła stanowczo w kierunku antyniemieckim i tem samem antyaustriackim. Później, w początkach wojny prof. St. Grabski przeszedł na stronę orientacji antyniemieckiej i antyaustriackiej, przyczem nie powstrzymał się nawet od rusofilstwa.

Charakterystykę Piłsudskiego i Dmowskiego daje prof. Grabski następująco:

„Zarówno Józef Piłsudski jak i Roman Dmowski są ludźmi ogromnej zasługi dla powstania państwa polskiego. Posiadali wiele cech różnych, różniły ich przewidywania polityczne i wybór środków i dróg, wiodących do tego samego celu: niepodległości Polski. Ale mieli zasadniczą cechę wspólną — stosunek władcy do Polski. I dlatego, nie mogli nigdy się pogodzić trwale. Obaj byli bowiem głęboko przekonani, że się urodzili poto, by Polską rządzić wedle własnej jedynie myśli.“

Tego zdania jest prof. Grabski. Nie uwzględnia jednak najważniejszej przyczyny, dla której Dmowski i Piłsudski nie mogli się nigdy pogodzić na stałe, a mianowicie różnicy psychicznej, polegającej na tem, że Dmowski ma mentalność, urobiną wybitnie na zachodniej cywilizacji łacińskiej, podczas kiedy w umysłowości Piłsudskiego było dużo elementów innych.

Notatkę tę kończymy stwierdzeniem, że wywiad z prof. Grabskim zawiera bądź co bądź dużo materiału informacyjnego.

Ofiara redukcji cen



— A pan co tu robi? Upił się pan, co?
— Gdzież tam! Przez cały dzień szukałem tego tańszego cukru i węgla — aż zemdlałem.

pierwszym miejscu. Daliśmy temu konkretny wyraz, stawiając w świeżo zawartym traktacie handlowym z Niemcami sprawy rolnictwa i jego eksportu na czołowym miejscu. Zabezpieczymy też należy rolnictwu wpływ na wykonanie tej umowy ze strony polskiej. Z izbami i organizacjami rolniczymi pragniemy nawiązać kontakt, celem systematycznego współdziałania w usuwaniu trudności bieżących. Zagadnienie spółdzielczości rolniczej pragniemy poddać gruntownej i nowej ocenie, gdyż w niej widzimy ważny instrument mobilizacji konsumpcji i podniesienia ekonomicznego wsi. Również do sprawy parcelacji przywiążemy podstawowe znaczenie i już w najbliższym czasie będziemy w stanie przydzielić nowe tereny Państwowemu Bankowi Rolnemu na te cele.

W stosunku do przemysłu i skoncentrowanych w nim kapitałów — tak samo polskich, jak i obcych — domagamy się wysiłku, harmonizującego interes indywidualny, czysto zarobkowy z państwowym interesem Polski. Mamy szereg przykładów w naszym

przemysle wzorowego pod tym względem stosunku. Niezależnie od doraźnych dyferencji w poglądach na sprawę ceny surowca i produktu, uznajemy, że np. przemysł cukrowniczy pracuje na szerokiej płaszczyźnie gospodarczo-społecznej z dużą korzyścią dla kraju. Z firm reprezentujących kapitał zagraniczny przykładowo mogę wymienić „Skarboferm“ na Śląsku, jako organizację pracującą pozytywnie i rozumiejącą stosunek obcego kapitału do państwa i społeczeństwa, w którym żyje i zarabia.

W ciągu kilku miesięcy następnych będzie podjęta próba opracowania kilkoletniego planu inwestycji państwowych. Gdyby przemysł polski zdobył się na ustosunkowanie się do tego dodatkowego i nadzwyczajnego programu robót tak, jak ustosunkowuje się nieraz do eksportu, dając nietylko niższe ceny, ale i odpowiednio przygotowane kredyty, wówczas i sam mógłby w niejednym wypadku znaleźć lepszy program zatrudnienia i poprawić swą kalkulację i rentowność.

Przedłużenie czasu sprzedaży?

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie, na mocy którego wszystkie sklepy na terenie całego kraju będą mogły być otwarte stałe do godziny 21-szej. Mimo przedłużenia godzin handlu 8-godzinny dzień pracy ma być nadal zachowany. (w)

W stolicy spłonęła... stodoła

Warszawa. (Tel. wł.) W Al. ks. Józefa Poniatowskiego tuż opodal strzelnicy „Związku strzeleckiego” wybuchł pożar w olbrzymiej stodołę nalażowanej sianem i słomą.

Po półtoragodzinnej akcji straży ogniowej, pożar ugaszono. Następnie strażacy zajęli się usuwaniem nagromadzonych zapasów siana i słomy. W obawie, ażeby pożar nie powstał poraz drugi.

Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał z podpalenia. Straty dość znaczne. Luna pożaru była zdaleka widoczna w promieniu kilku kilometrów od Warszawy.

Zmarli w szpitalu

Radom. (Tel. wł.) W dniu 4 bm. zmarł w szpitalu św. Kazimierza w Radomiu śp. Jan Kleszcz, mieszkaniec wsi Głuszyna, pow. opoczyńskiego, zaś dnia 5 b. m. zmarł śp. Piotr Szymański, liczący 33 lata, mieszkaniec wsi Kłudno, pow. opoczyńskiego.

Eksportacja zwłok obu zmarłych do kościoła farnego odbędzie się w dniu 7 b. m. (sobota) o godz. 10, a tegoż dnia o godz. 15.30 nastąpi wyprośowanie zwłok na cmentarz rzymsko-katolicki w Radomiu.

Kontrola cen cukru i węgla

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek starostwa grodzkie w Warszawie rozpoczęły wizytacje i kontrolę cen cukru i węgla w sprzedaży detalicznej.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum przem. i handlu opracowało szczegółową kalkulację cen węgla, według której zarobki nie mogą przekraczać 20 proc. ceny hurtowej. (w)

B. legjoniści i peowiaci

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy na płatek odbyły się w Resursie Obywatelskiej narady grupy posłów i senatorów b. legjonistów oraz peowiaków. Postanowiono utworzyć na terenie Sejmu klub dyskusyjny.

Deklarację ideową tej grupy opracował pos. Miedziński. Prezydium klubu zgłosi się do marszałka Sejmu zawiadomieniem o utworzeniu tej organizacji na terenie parlamentarnym.

Nowe grupy zamierzają zgłosić się do prezydium Sejmu o przydzielenie im dawnych lokali klubów politycznych, które obecnie świecą pustkami.

Aukcje owocowe

Gdynia. (Tel. wł.) — Najbliższe aukcje owocowe, aż trzy, odbędą się w poniedziałek. Wobec zastosowania sankcji do Włoch, jak informują w kołach zainteresowanych, widoczną jest u eksporterów hiszpańskich tendencja do zwyżki cen.

Na samych aukcjach nie brakuje również spekulantów, oczywiście żydowskich, grających wyraźnie na zwyżkę cen. Spekulantom utrudni się orientację, jeśli kupcy korzystać będą z usług maklera owocowego. Gromadnie przyjeżdżanie do Gdyni ułatwia Żydom orientowanie w natężeniu zapotrzebowania. Chrześcijańskim maklerem owocowym w Gdyni jest p. Zygmunt Krajewski (tel. 28.19). (p.)

Proces przeciw działaczom narodowym w Ostrowie

Ostrów, 6. 12. W dniu 6 grudnia wznowiony został przed sądem okręgowym w Ostrowie proces przeciwko 4 działaczom Stronnictwa Narodowego, red. Stanisławowi Czapińskiemu, członkowi zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, Franciszkowi Stawickiemu, dr. Janowi Mamakowi, wybitnemu działaczowi narodowemu w południowej Wielkopolsce, oraz Józefowi Sobczakowi, który na rozprawę nie stawiał się ze względu na służbę wojskową w korpusie ochrony pogranicza we Wilejce. Ze względu na niestawiennictwo się tego oskarżonego sąd rozprawę odroczył.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Prokurator kwestionuje poczytalność Iwasyka

„Gryps” Makaruszki — Ukraińscy studenci ze Lwowa odmawiają zeznań w języku polskim

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.30. Pierwszy zeznał Włodzimierz Iwasyk. — Odwołał on zeznania, złożone przed sądem śledczym 15 kwietnia 1935 r. Obecne zeznania świadka mają wybitnie chaotyczny charakter.

W związku z temi sprzecznymi i chaotycznymi zeznaniami, prokurator

Zeleński oświadcza, iż świadek ten winien być poddany we Lwowie badaniom psychiatrycznym.

Warszawa. (Tel. wł.) Świadek kilkakrotnie miał powierzona sobie inwigilację, m. in. kiedy i w jaki sposób wysyłane są transporty pieniędzy z Banku Polskiego, pocztą itp., do pomocy świadek miał trzech ludzi, w

tem dwie kobiety.

W okresie, kiedy Makaruszka wchodził w skład krajowej egzekutywy, na posiedzeniach jej były omawiane różne wystąpienia o charakterze politycznym, jak akcja antyszkolna, antysowieticka itd.

Makaruszka zeznał pozatem szereg szczegółów, dotyczących organizacji O. U. N. Potwierdził w szczególności, że przewodnikiem krajowym był Stefan Bandera, referentem zaś organizacyjnym Iwan Maluca.

Po odczytaniu zeznań świadka Makaruszki przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań. Z odpowiedzi jego wynika, iż cofa on swoje zeznanie, dotyczące jego kontaktu organizacyjnego z Bandera, Malucą, Janiwem, Stećką i Anną Czembryńską.

Prokurator Zeleński zapytuje następnie, czy świadek podtrzymuje deklarację, w której potępił OUN, a która złożona została w 6 tygodni po aresztowaniu, tj. na 3 czy 4 miesiące przed depresją. Świadek oświadcza, że deklaracji nie podtrzymuje i nie chce wypowiadać się w tej sprawie.

Następnie zadają świadkowi pytania obrońcy. Na pytania adw. Hankiewicz, świadek wyjaśnia, że przy widzeniach w więzieniu stale jest funkcjonariuszem więziennym. Wyjaśnia dalej, na czym miała polegać akcja antyszkolna. Świadek wyklucza możliwość, by wywiad OUN, miał pracować na rzecz jakiegokolwiek innego państwa. Wywiad ten służył, według świadka, jedynie celom organizacji. Sąd zarządza przerwę obiadową.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 15 zabrał głos prok. Zeleński, który wnosi o przesłanie do prokuratury odpisu zeznań świadka Makaruszki, który, jak oświadcza prokurator, dopuścił się szeregu nędznych kłamstw, zawiastających zarzuty, które nie mogą pozostać bez odpowiedzi.

Sąd przychylając się do tego wniosku, postanowił przesłać odpis zeznań Makaruszki do prokuratury we Lwowie.

Następnie zeznawał świadek Bronisława Kocińska (sprowadzona z więzienia we Lwowie, gdzie odsiaduje karę). Zeznaje ona, że w styczniu i lutym b. r. przebywała w szpitalu więziennym razem z osk. Zarycką. Świadek pewnego razu słyszała rozmowę między Zarycką i niejaką Czorną, znaną Zaryckiej. W rozmowie tej Zarycka powiedziała do Czornej, że przeprowadziła sprawę zabójstwa śp. ministra Pierackiego zagrancą. O rozmowie tej świadek zakomunikowała naczelnikowi więzienia. Innym razem świadek słyszała, jak Zarycka mówiła do strażnika więziennego, że podejrzewa ją w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec tego, że świadek R. Szuchewycz, absolw. politechniki lwowskiej, odmawia zeznań w języku polskim, sąd odczytuje zeznania jego, złożone w śledztwie. — Również odczytane zostały zeznania świadka Aleks. Paszkiewicz, gdyż i on odmówił zeznań w języku polskim. Jako ostatni zeznał świadek Osypmaszczak. Sąd skazał go na 200 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za odmowę zeznań w języku polskim. O godz. 17.30 przewodniczący zarządził przerwę do dnia jutrzejszego.

Na uboczu

Isaak Weinblum

W jednym z pism czytamy: „Ogledaj w nocy wybił ktoś szyby w składzie obuwiu Mordki Luksemburga, Izraela Hajdoka i w sklepach kilku innych kupców żydowskich w Piekarach Śląskich. Istniało początkowo przypuszczenie, że jest to wybrak grupy antyżydowsko nastrojonych osobników. Wkrótce jednak, na podstawie wyników śledztwa ustalono, że sprawcą jest **Isaak Weinblum**, kupiec z Wielkich Piekar, ul. Kościelna 22. Weinblum oddawna już odgrażał się Luksemburgowi i w niedzielę dokonał zemsty, przyczem, niewiadomo dlaczego, wybił szyby jeszcze w kilku innych sklepach żydowskich.”

Patrzcie, patrzcie... Jaki ten Isaak Weinblum sprytny! Wybiłszy szyby Morde Luksemburgowi, a wszyscy sądzili, że to żydożercze endeki hulają...

Rozgoryczenie oficerów w stanie spoczynku

Sprawa obcinania emerytur przedmiotem obrad koła oficerów w Poznaniu

Poznań, 6. 12. W Poznaniu odbyło się zebranie oficerów w stanie spoczynku. Obrady świadczyły o znacznym rozgoryczeniu, panującym w szeregach oficerów-emerytów, w związku z ostatnimi potrąceniami i różnicowaniami oficerów. Wskazywano, że potrącenia dawne i obecne, spowodowane dekretem, wynoszą około trzecią część emerytur.

Na porządku dziennym znalazła się

również sprawa przystąpienia Koła do ogólnopolskich organizacji oficerów w stanie spoczynku p. n. „Związek Oficerów Wojsk Polski w stanie spoczynku”. Następnie omówiono sprawę kongresu oficerów w stanie spoczynku, jaki odbędzie się w Warszawie w dniu 15 grudnia i wybrano na ten kongres delegatów w osobach gen. w st. sp. Załęskiego, płk. Kierskiego i płk. Chocieszyńskiego.

Bandyci na koniach ograbili pociąg

Niezwykłe suchwałego napadu dokonano pod Miechowem

Warszawa. (Tel. wł.) Na odcinku kolejowym Miechów—Wolbrom kilku zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów dokonano napadu na pociąg nr. 183, zdążającego do Katowic. Bandyci byli na koniach i czatowali wzdłuż toru.

Gdy pociąg się ukazał, bandyci pędzili równoległe z nim w pełnym galopie. W pewnym momencie dopadli wagonu bagażowego, zeskoczyli z koni na stopnie, rozbili ścianę i zaczęli wypróżniać naladowane przesyłki. Gdy już piąty z kolei worek z mąką wyrzu-

cili z wagonu, rozległ się gwizdek konduktora i padł strzał ostrzegawczy. Pociąg zwołnił biegu, a obsługa rzuciła się w kierunku zagrożonego wagonu.

Rozpoczęła się bitwa, podczas której padły z obu stron strzały. Bandyci bronili się blisko godzinę, a wreszcie gdy jeden z nich został zabity, rzucili się do ucieczki. Kolejarze puścili się za nimi w pogoń. Bandyci znikli w lesie, ostrzeliwując obsługę pociągu. Po odparciu napadu pociąg ruszył w dalszą drogę. (w)

Wywóz węgla

Warszawa. (PAT). Według danych prowizorycznych, wywóz węgla kamiennego w listopadzie b. r. wyniósł 817 tys. tonn wobec 878 tys. tonn w październiku b. r. oraz 1036 tys. tonn w listopadzie r. ub.

Znamienne oświadczenie

Łódź, 7. 12. Dyrektor Akeji Katolickiej w Łodzi, ks. Nowicki donosi nam, iż orędzie J. E. ks. biskupa Jasińskiego w sprawie Tygodnia Miłosierdzia nie posyłał do łódzkiej prasy żydowskiej.

Wynika z tego, że prasa żydowska, drukując list ks. biskupa, zamierzała opinię katolicką Łodzi wprowadzić w błąd.

W żargonie czy po polsku

Jak donoszą pisma żydowskie, b. poseł socjalistyczny, p. Kazimierz Czapiński, wygłosi w żydowskim Tow. Krajoznawczym wykład o swojej podróży po Słowacyźnie.

Ciekawymy, czy „wykład” wygłoszony zostanie po polsku, czy też w żargonie. Można by przypuszczać, że wytrawnemu pepesowcowi zabrakło już słuchaczy z pośród robotniczych kół polskich, więc — zwraca swój talent krasomówczy w kierunku... Żydów.

Gdy lekarz Żyd przejedzie Polaków

Sosnowiec, 6. 12. Dr. Henoch Segal, lekarz ubezpieczalni społecznej w Łagiszy, jadąc autem do domu w nocy, najechał na szosie z Będzina do Łagiszy na dwóch robotników, Władysława Aniolka i Bronisława Bilskiego z Będzina. Dr. Segalowi powodzi się w Polsce bardzo dobrze. Ma nawet swoje auto. Po wypadku, zamiast, jako lekarz, udzielić nieszczęśliwym pomocy, szybko odjechał do domu. Ofiary wypadku znalezione na drugi dzień na szosie w stanie bardzo ciężkim. Z powodu upływu krwi grozi im utrata życia.

Początkowo bardzo trudno było stwierdzić, kto jest sprawcą wypadku. Dopiero energiczne dochodzenia ustaliły, że Żyd, dr. Segal, jest sprawcą nieszczęścia.

Wypadek wywołał wielkie oburzenie wśród robotników Łagiszy i okolicy, którzy dotychczas leczyli byli, jako członkowie ubezpieczalni, przez dr. Segala.

Wszyscy robotnicy po wypadku oświadczyli, że u Żyda leczyć się nie będą.

Zwolnienie aresztowanych narodowców

Sosnowiec, 6. 12. Wszyscy członkowie kół S. N. Pogoń, Sielec i Środula, aresztowani w związku z zebraniem, rozwiązaniem przez policję w niedzielę ubiegłą — zostali wczoraj zwolnieni.

Zima w polskich górach

Kraków. (Tel. wł.) Po szalejącym wietrze halnym, spadł w Zakopanem gęsty śnieg, który kilkunasto centymetrową warstwą pokrył ulice i dachy domów.

Zakopane przybrało zupełnie wygląd zimy. Wszędzie widać sanie góralskie, narciarzy oraz dzieci z saneczkami. Zima zapanowała w całej pełni.

Strajki w Łodzi

Łódź, 7. 11. W sprawie strajku okupacyjnego w firmie Müller przy ul. Senatorskiej 6, gdzie od kilku dni strajkuje 240 robotników, odbyła się konferencja, jednak bez wyniku. — Strajk trwa.

Również pertraktacje w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego w fabryce Żyda, Abrama Drezniera, nie dały wyniku i robotnicy w liczbie 100 zajmują nadal mury.

Na tle niehonorowania umowy wybuchł strajk w firmie Abram Benedykt przy ul. Ceglarnianej 40. Mury fabryczne zajmuje ponad 120 robotników. Inspektor pracy wyznaczył konferencję celem zlikwidowania strajku.

Grudzień

7

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.

Sobota: Ambrożego b.

Niedziela: Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Kalendarz słowiański

Sobota: Ludomyśla

Niedziela: Boguwoli

Słońca: wschód 7,48
zachód 15,40

Długość dnia 7 g. 52 min.

Księżyc: wschód 13,29 zachód 4,34

Faza: 8 dzień przed pełnią.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jan-kielewicz, St. Rynek 9 (żydowska), Gluchowski, Narutowicza 6. Hamburga, Główna 50. Pawłowski, Piotrowska 307. Piotrowskiego, Pomorska 91. Steckla, Limanowskiego 37.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 4 pp. „Pan Damazy”, 8,30 w. „Przedziwny stop”.
Teatr Popularny — 8,15 w. Premiera operetki.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Królewski sobowót”.
Bratnia Strzecha — „Czerwony wóz”.
Corso — „Mała matczka”.
Capitol — „Legjon nieustraszonej”.
Czyż — „Tygrys Pacyfiku”.
Mimoza — „Marzące usta”.
Miraż — „Żona za tysiąc rubli”.
Ludowy — „Kochalam go”.
Óswiaty — „Markiza Yorisaka”.
Palace — „Dziś wieczór u mnie”.
Przedwieśnię — „Miłostki”.
Stylowy — „Córka gen. Pankratowa”.
Rialto — „Orlow”.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 6 bm.:

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 2 st., najniższa: minus 3,3 st. Barometr: 739, tendencja: wyżkowa. Wiatry słabe, południowo zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia: W nocy przymrozki, w ciągu dnia zachmurzenia z rozjaśnieniami. Temperatura w pobliżu zera.

NOTUJEMY

Konkurs na racjonalnie urządzone sklepy. Izba Przem.-Handl. w Łodzi wobec skierowanych pod jej adresem zapytań komunikuje ponownie, iż prospekt, informujący o szczegółach konkursu na racjonalnie urządzone sklepy detaliczne działu spożywczego i włókienniczego, zainteresowane firmy otrzymać mogą bądź to w organizacjach gospodarczych bądź też w Izbie Przem.-Handl. Równocześnie zwraca się uwagę, iż zgłoszenia firm, pragnących uczestniczyć w konkursie winny być kierowane do Izby Przem.-Handl. w Łodzi do dnia 9 grudnia 1935 r.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W sobotę 7 bm. odbędzie się w siedzibie Tow. (Al. Kościuszki 17) odczyt inż. A. Nalepińskiego pt. „Nad kanałem Augustowskim” ilustrowany obrazami i slajdami. Po odczycie herbatka towarzyska. Wejście dla członków bezpłatne, dla gości — 50 gr. Początek o godz. 20,15, zbiórka o godz. 20.

Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi podaje, że ogólne zebranie członków odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 20 w lokalu Handlowców Polskich (ul. Piotrkowska 108). Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Jednocześnie zaprasza się wszystkich dotąd niezrzeszonych kolegów chrześcijan na powyższe zebranie.

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W sobotę 7 bm. inż. Nalepiński wygłosi w siedzibie P. T. K. (Al. Kościuszki 17) odczyt pt. „Nad kanałem Augustowskim”, ilustrowany obrazami i slajdami. Po odczycie — herbatka towarzyska. Wejście dla członków bezpłatne, dla wprowadzonych gości 50 gr. Zbiórka o godz. 20.

KRONIKA POLICYJNA

Kaligraficzne sposoby odmladzania koni. Ujawniono ostatnio, że na targowiskach koni w Łodzi i Brzezinach, w obgu znalazły się sfalszowane paszporty konie. Według poszlak dotyczących zebranych inicjatorów tej afery byli handlarze żydowscy, którzy w celu osiągnięcia lepszej ceny za konie, fałszowali paszporty, wpisując późniejsze daty pochodzenia koni — i tak odmlodzone konie sprzedawali na targowiskach.

Czułe pożegnania. Niezwykła awantura zdarzyła się na posesji przy ul. Niegolewskiego 4. Do zamieszkałej tam 19-letniej Janiny Markowskiej, przybył jej były narzeczony 25-letni Henryk Sobczak. Markowska przed kilkoma dniami zerwała zaręczyny z Sobczakiem i wyznaczyła, że stał już w najbliższym czasie jej ślub z innym. Sobczak pod pretekstem rozmowy wyprowadził dziewczynę do korytarza, gdzie usiłował ją pocałować. Nie przeczu-

Niedomagania naszego handlu

Wyeliminować monopol pośrednictwa żydowskich hurtowników

Łódź, 6. 12. W organizacjach drobnych kupców chrześcijan ostatnio o-mawiano sprawę sytuacji, jaka wy-tworzyła się w handlu na terenie Ło-dzi, w związku z kampanją przeciw wyłączności żydowskiej w niektórych gałęziach handlu.

W dyskusji, jaka na ten temat była przeprowadzona, wskazano, że rozwój handlu polskiego napotyka na znaczne trudności. Tak np. handlarze ryb i śle-dzi na targowiskach zmuszeni byli do ustąpienia, ponieważ Żydzi konkuro-wali cenami. W pierwszym rzędzie handlarze żydowscy otrzymywali od hurtowni żydowskich znaczniejsze kredyty, a następnie również pewne opusty w cenie, ponadto zaś korzysta-jąc z kredytów bezpłatnych, z kas ży-dowskich pomocy, gdy natomiast han-dlarze polscy, nie mając tych ulg, zmu-szeni byli ulec konkurencji Żydów.

Na temle wytworzył się inny spo-sób zwalczania handlu żydowskiego,

albowiem polscy handlarze prowadzą system handlu obwoźnego, docierając bezpośrednio do polskiego konsumen-ta i uzyskując w ten sposób lepsze ce-ny. Drugą dziedziną handlu, w której Żydzi są uprzywilejowani, jest handel owocami południowymi. Pojawili się na rynku łódzkim pierwsze transporty pomarańczy i mandarynek, które nie-mal w całości znalazły się w rękach hurtowników żydowskich, faworyzują-cych specjalnie handlarzy Żydów, któ-rzy z reguły towar otrzymują po cenie o 5—10 proc. niższej od handlarzy pol-skich.

W wyniku obrad postanowiono podjąć ostrą kampanję u władz rządow-ych, aby przydział towarów kontyn-entowych, jak to ma miejsce z owo-cami południowymi, odbywał się rów-nomiernie, z uwzględnieniem faktycz-nego spożycia ludności polskiej i ży-dowskiej. (k)

Żydowskie „zajęcie”

Łódź, 6. 12. Straż graniczna zlikwidowała w Łodzi szajkę, która prze-myciała do Polski przez Gdańsk futra niemieckiego pochodzenia bez cła, ze szkodą skarbu państwa.

Na czele szajki stali Żydzi, którzy mimo zapowiadanego szumnie bojkotu towarów niemieckich nie rezygnują z korzyści, jakie handel ten może przynieść, ale w dodatku sprowadzają nawet drogą przemytu towary nie-mieckiego pochodzenia.

Szajka zorganizowana była w ten sposób, że w Gdańsku przebywał Nie-miec (Łódzianin), Rudolf Rozner, któ-ry reprezentował interesy spółki prze-

mytniczej i wysyłał znaczne partie futer do Łodzi. Centrala mieściła się w Łodzi u Kalmy Rapucha, mającego do pomocy kilku innych Żydów.

Z Łodzi przemycone futra przesy-lano do innych miast, gdzie odbiorca-mi byli również Żydzi. Afera konty-nuowana była przez szereg lat w spo-sób bardzo skomplikowany, albowiem stojący na czele szajki Rapuch prowa-dził handel futrami, sprowadzanymi również legalnie i udawało mu się u-krywać handel przemytniczy.

Szkody, na jakie narażony został skarbu państwa z tytułu tej afery, wy-noszą kilkaset tysięcy. (k)

wając nic złego, Markowska stawiała nie-zbyt silny „opór”. Tymczasem zdradzony amant schwył ją zębami za policzek, a potem za nos i odgryzł kawalek nosa, o-szczepiając twarz. Ranną opatrzył przybyły lekarz i przewieziono ją do lecznicy. Sobczaka zatrzymano. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Na skrajach ostrożnie. Przy biegu Pa-bjanickiej i Wólczańskiej wskutek zbyt szybkiej jazdy runął z rowerem na bruk 23-letni Marjan Ziembowski zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej, odnosząc złamanie ręki oraz okaleczenie twarzy i głowy. Rannego przewieziono do szpitala. (k)

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie 6. 12. notowano: żyto 13,25 do 13,50; pszenica 18,50—19; jęczmień browarniany 14,50—15,50; jęczmień przemia-łowy 13,50—14; owies zbierany 14,75—15,25; owies jednolity 15—15,50; mąka żytnia I. 45 proc. 21,50—22,50; mąka żytnia I. 55 proc. 20,50—21,50; mąka pszenna Ia 30,50—32,50; mąka pszenna Ib 29,50—31,50; mąka pszenna Ic 28,50—29,50; mąka pszenna Id 27,50—28,50; mąka pszen-na Ie 26,50—27,50; otręby pszenne 8,50—8,75; otręby żytnie 8,50—8,75; otręby gru-be 8,75—9; rzepak 44—45; makuch lniany 16—17; makuch rzepakowy 14—15; groch Victoria 30—34; śróć Soja 23,50 mak nie-bieski 65—68; rzepik 38—39; ziemniaki 3,75—4; siemie lniane kresowe 34—36. U-sposobienie spokojne.

Ze sceny łódzkiej

„Szczęście Frania”

Teatr Popularny

Nieodżałowanej pamięci Włodzimierz Perzyński umiał z właściwą, niektórym tylko pisarzom dramatycznym wnikliwo-ścią osiągać do głębin duszy ludzkiej i przedstawiać jej bóle i cierpienia prosto, bezpośrednio, bez cienia przesady i fałszywej pozy.

„Szczęście Frania” to dzieje miłości biednego chłopca przygarniętego z litości przez zamożną rodzinę, do córki jego chle-bodawcy — Heleny. Frania doprowadzony do ostateczności umizgami malarza Otoc-kiego do przedmiotu swej miłości oświad-cza się listownie swemu pracodawcy o rękę jego córki. Następuje burza. Niefortun-nemu konkurentowi nieposiadającemu ani odpowiedniego stanowiska społecznego ani materialnego pokazano drzwi. Tymcza-sem flirt między Heleną i malarzem Otoc-kim trwał nadal, aż pewnego razu Hele-na poczuła, że zostanie matką. Uwodzi-ciel malarz ucieka za granicę. W powietrzu wisi skandal. Zrozpaczeni rodzice szukają jakiego wyjścia z drastycznej sytuacji i wpadają na myśl, aby Helenę wydać za mąż za wzgardzonego przed tem Frania. Ten oburzony początkowo taką propo-zycją zgadza się jednak na poślubienie He-leny dla ocalenia jej od hańby i w ten sposób uzyskuje swoje „szczęście”.
W roli tytułowej „Frania” doskonale

Mitschke Horneman, Blum i Stein. Pod uwagę brany jest przede wszystkim Stein, którego walka z Chmielewskim będzie niewątpliwie gwoździem programowym turnieju. Ze strony polskiej w wadze lek-kiej walczyć będą Woźniakiewicz i Po-lus lub Kajnar, w wadze półśredniej Ta-borek i Sipiński zaś w wadze średniej Chmielewski i Karpiński.

Ciekawy mecz pływaków. Onegdaj od-było się posiedzenie i konferencja przed-stawicieli Towarzystwa Nauczycieli Wy-chowania Fizycznego z przedstawicielami zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku pływackiego. Na zebraniu uzgodniono ter-min i program zawodów pływackich po-między reprezentacjami Łodzi i szkół śre-dnich w Łodzi. Między innymi odbędą się następujące biegi: na 50 i 100 mtr. wszyst-kiemi stylami, sztafety i skoki z trampoli-ny (trzy przepisowe i trzy dowolne). W każdej reprezentacji do poszczególniej konkurencji staje po dwóch zawodników. Punktacja 5. 3. 2. 1. W sztafetach punkta-cja liczy się podwójnie. Nadprogramowo odbędzie się pokazowy mecz piłki wodnej. Reprezentacja Łodzi występuje z najlep-szymi pływakami okręgu, Elsnerem i Gin-terem na czele. W skokach popisywać się będą mistrzowie okręgu Ender i Maj-chrzycki. Ponieważ uczniowie Łodzi na ostatnich zawodach wykazali niezły po-ziom, mecz ten będzie niewątpliwie bar-dzo ciekawy.

W kilku słowach

Wszelkie roboty sezonowe zostały już zakończone, za wyjątkiem tych, które pro-wadzone będą również w zimie. Okazuje się, że łącznie na robotach sezonowych by-lo zatrudnionych w roku bież. 4.900 ro-botników, z których 3.100 osiągnęło okres potrzebny dla ustawowego zasiłku. Pozo-stali rozpoczęli pracę w sierpniu, lub póź-niej i 1.200 robotników z rodzinami otrzy-mywać będzie jedynie zasiłki w naturze.

Dozorcy parkowi i zamiatacze na pose-sjach miejskich toczyli spór o stawki ur-lopowe, albowiem zarząd miejski obliczał pła-ce za urlopy od 25 dni pracy w mie-siacu, podczas gdy dozorcy i zamiatacze pracowali również w święta i liczba dni wynosiła 30 do 31 dni miesięcznie. Sprawa oparla się do Inspektoratu Pracy, który u-znał słusność robotników i obecnie zwo-lana została konferencja dla uregulowa-nia sporu.

Lotna brygada kontroli skarbowej w to-ku obserwacji ujawniła dwie wytwórnie zapalniczek u Aleksandra Dembskiego (ul. Klonowa 19), gdzie znaleziono ponad 60 gotowych zapalniczek i u Czesława Kacz-marka, na lotnisku w Lublinku. Ustalono że obaj pozostawali w kontakcie z prze-mytnikiem Żydem Izraelem Sierackim z Łęczycy, który dostarczał im masowo ka-mieni niemieckiego pochodzenia, przemy-czonych z zagranicy.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł b. kierownik garażu miejskiego Wład. Wiśniewski, jeden z członków P. P. S. Wiśniewski na stano-wisku kierownika garażu przebywał do września 1933. Na skutek doniesienia prze-prowadzono kontrolę — i Wiśniewskiego za różne przewinienia natury materialnej zwolniono ze stanowiska. Po dłuższych do-chodzeniach znalazł się on na ławie oskar-żonych. Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Niezwykły wypadek wydarzył się na podwórzu domu przy ul. Przedzalananej 21. Syn łokatora 14-letni Henryk Sowiński już trzy razy popelniał zamach samobój-czy. Wczoraj wyskoczył z okna II piętra, lecz natrafił na glinę i odniósł jedynie nieznaczne uszkodzenia ciała.

W sądzie okręgowym w Łodzi rozpo-czął się proces przeciwko b. referendarzo-wi łódzkiego starostwa grodzkiego Zdzi-sławowi Ryszardowi Stawowskiewskiemu o-skarżonemu o nadużycia dokonane w cza-sie sprawowania czynności służbowych. Jako współwinny obok Stawowskiego za-siadł na ławie osk. 54-letni Szylin Kochan.

Według danych statystycznych woje-wódzkiego biura Funduszu Pracy w Łodzi od 18 do 30. 11. 35 roku korzystało z za-siłków ustawowych 10.669 osób w tem 3.768 nowo uprawnionych. W Łodzi i woj. łódzkim zanotowano urzędowo 44 tysią-ce bezrobotnych.

Odbyło się posiedzenie zarządu powia-towego Związku Straży Pożarnych, na którym zatwierdzony został wybrany w dniu 16 listopada br. zarząd straży ogni-owej łódzkiej z rejentem Konarzewskim, jako prezesem i plk. dr. Marksem jako ko-mendantem na czele. Nowy zarząd w dn. 9 bm. obejmie urządowanie. Ustąpi rów-nież dotychczasowy zawodowy kome-dant inż. Kowalczyk.

We wsi Wędryniec pod Łodzią w za-grodzie Franc. Jareckiego wybuchł pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania, wyrządzając strat na 6000 zł. W czasie ra-towania mienia, żona Jareckiego, 45-let-nia Feliksa, została przywalona przypa-lonym stropem i spłonęła żywcem. Po u-gaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwło-ki.

SPORT

Nie ma weryfikacji. Zarząd Ł. Z. O. P. N-u unieważnił decyzję Wydziału Gier i Dyscypliny w sprawie meczu o mistrzo-stwo klasy A Ł. K. S. — Ł. T. S. G. jako obustronny walkower i meczu Burza — Ł. T. S. G. wygranego przez Łódzian, ja-ko walkower dla Burzy. Wobec takiej sy-tuacji Burza ma w tej sprawie odwołać się do zarządu P. Z. P. N.

I. K. P. w mistrzostwach. Został już rozlosowany kalendarz spotkań finali-stów drużynowych w mistrzostwie Polski w boksie. I tak mistrz Łodzi I. K. P. spot-ka się w następujących terminach z prze-ciwnikami: 15 grudnia z Warią w Pozna-niu, 5 stycznia z I. K. B. w Łodzi, 19 sty-cznia ze Skodą w Warszawie, 9 lutego z Warią w Łodzi, 23 lutego w Katowicach z I. K. B. zaś 8 marca ze Skodą w Łodzi.

Coraz więcej meczów piłkarskich. — Chcąc jak najdalej posunąć się w zapra-wie zimowej, piłkarze łódzcy korzystając z wyjątkowo ciepłej zimy rozgrywają eta-le mecze piłkarskie, choć oficjalnie sezon już dawno został zamknięty.

I tak w nadchodzącą niedzielę w Łodzi odbędą się dwa mecze. Mianowicie ligo-wy zespół Ł. K. S-u spotka się na swoim boisku z Wimą, zaś robotniczy klub spor-towy Widzew będzie miał za przeciwnika Union - Turing, z którym rozgrywa na własnym boisku. Oba mecze rozpoczną się o godz. 11,30.

Anglicy w Łodzi? Łódzki Okręgowy Związek Bokserski postanowił sprowadzić do Łodzi pięściarzy angielskich i w tym celu podjął już odpowiednie starania. Pię-sciarze angielscy znani są ze swej znako-mitej techniki, to też zwycięży należało łódzkim władcom pięściarskim, aby uda-lo im się sfinalizować tę imprezę.

Turniej bokserski w Łodzi. Sprawa re-alizacji wielkiego międzynarodowego tur-nieju bokserskiego w Łodzi, który odbę-dzie się przy końcu tego miesiąca organi-zowany przez Ł. K. P. znajduje się na na-jlepszej drodze. Komitet Igrzysk Sporto-wych w Berlinie który pośredniczy w or-ganizacji turnieju nadał w tej sprawie bardzo pomyślne wiadomości i start czo-łowych pięściarzy niemieckich jest już niemal zapewniony. Między innymi zosta-li zaproszeni pięściarze tej miary co

„TEMPORYB“

GDYNIA. ODDZIAŁ W ŁODZI UL. PRZEJAZD 40 Tel. 144-77

polecą: konserwy rybne, ryby żywe i śnięte oraz wędzone.

Od 1-go grudnia br.

BIAŁE TYGODNIE w Składzie Bławatnym B. Jasińskiego

ŁÓDŹ, ul. 11-go Listopada 5, tel. 157-60.

Na sezon zimowy poleca znane ze swych niskich cen: wełny, na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Domek w Jarocinie

nowy, masywny, ogrodo ¼ morgi, cena 3 200. Złozczenia Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 73 867

4. OSOBISTE

Źródła

do studni, najnowszym sposobem znaleźć przed wierceniem. Dużo pościadczeń. Gerard Viola Słonawy pod Ohornikami, zd 70 967

7. SPRZEDAŻE

56 buraczanej

drenowanej

budynki 1 klasy, inwentarze nadkompletne (w miesiącu) 19 000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 72 301

„Standard“ piece kaflowe

najlepszy i najtanszy system ogrzewniczy, dostarcza franko mieszkanie, po cenach obniżonych firma: M. Perkiwicz Ludwikowo, p. Mosina, składnia w Poznaniu, ul. Składowa 5/7, Pg 6998/9-49,26/7

Kamienice, domy nowe

Poznań okolicy

każdej cenie, wpłaty poleca. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro, zd 74 149

45 buraczanej

14 000, wpłaty 7 000, 55 buraczanej, 8 000, wiele innych. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro, zd 74 150

53 buraczanej

10 000, wpłaty 5 000, 52 pszennej 11 000, wpłaty 4 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro, zd 74 152

104 prywatne

budynki 27 000 (wpłaty 5 000 lub wydzierżawie korzystnie. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro, zd 74 151

Skład

ekór, przybory szewskie w Toruniu zaprowadzony, odstąpię, powód przejęcia, innego przedsiębiorstwa. Złozczenia „Par” — Toruń pod „Skóra”, P 7018-64,163

Rzeźnictwo

pełnym biegu urządzeniem, dom zabudowania, śliczny ogród, bez długu 7 500. Braciak, Nekla, zd 74 037

Gospodarstwo

65 morg 13 km Poznań sprzedam 32 000, wpłaty 20 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21, zd 74 065

Dom

handlowy Poznań zamienie na młyn wodny parowy, cena 120 tysięcy. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21, zd 74 064

Gospodarstwo

80 morg Gniezno wydzierżawie, objęcie 5 500. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21, zd 74 063

Gospodarstwo

72 morgi, budynki masywne, żywności i martwy inwentarz, kompletna, motowłókna, 3 morgi ogrodu warzywnego i owocowego. Kuhlmann, Gowań, powiat Środa, zd 74 029

SOLIDNY

ZARÓBEK

na GWIAZDKĘ

przez INTENSYWNA REKLAMĘ w poczytnym

„OREDOWNIKU“

programy radiowe

WARSZAWA

Niedziela, 8 grudnia.

9,00 audycje poranne: 10,00 muzyka salonowa z płyt: 10,30 nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na temat: „W blaskach powstającej zorzy”, wygł. ks. prałat dr. T. Jachimowski. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie Chór Świąteczny pod kier. ks. prof. J. Urszuliaka; 12,15 poranek muzyczny z Katowic w wyk. symf. chóru i Ireny Strokowskiej-Faryaszewskiej (Śpiew). W przerwie około godz. 13,00 fragment słuchowski „Hedda Gabler”; 14,00 opowiadanie p. t. „Matka”; 15,00 St. Reymonta; 14,20 muzyka salonowa; 15,00 godzina rolnika; 16,00 „O Stasiu naciągacz” opow. dla dzieci starszych; 16,15 „Cala Polska śpiewa” koncert chóru męskiego „Echo - Macierz” ze Lwowa; 17,00 muzyka taneczna; 17,40 majkawy regionalne — aud. dawno muzyczna; 18,00 recital fortepianowy. Münza; 18,30 słuchowski „Zezarek” Szymanowskiego wznawienie; 19,30 wiadomości sportowe; 19,35 piosenki; 19,45 „Co czytać?” 20,00 koncert kapeli łowieckiej Zw. M. Ludowej tr. do Berlina; 20,30 serenade op. 12 Kodaly’ego z płyt; 20,45 pogadanka; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 wesoła lwowska fala p. t. „Wieźcie nr. 1”; 21,30 „W Pieninach” — felieton; 22,00 muzyka taneczna; 23,05 płyty.

KRAJOWE

Niedziela, 8 grudnia.

Katowice — 9,15 koncert popularny z płyt; 10,00 muzyka poważna w wyk. sławnych solistów z płyt; 12,03 „Co słychać na Śląsku”; 12,15 poranek muzyczny w wyk. orkiestry symf. „Pow. Muzycznego i chórow z udziałem Ireny Strokowskiej-Faryaszewskiej (Śpiew); 14,20 muzyka operetkowa z płyt; 15,00 pog. „Rozsłowność bagien i wodna”; 15,10 melodie węgierskie z płyt; 15,35 piosenki w wyk. Stefana Nowitza z płyt; 19,05 progr.; 19,15 sport; 19,20 płyty; 19,30 „Bery i boki śląskie”; 23,05 muzyka hiszpańska z płyt.

Niedziela, 8 grudnia.

Kraków — 9,15 płyty; 10,00 muzyka symfoniczna z płyt; 12,03 przegląd teatralny: „Tragedia a teatr współczesny”; 14,20 koncert życzeń z płyt; 15,10 muzyka lek-

ka z płyt; 15,25 pog. „O jaskółce kuchni”; 15,35 płyty; 19,05 program; 19,15 płyty; 19,30 sport; 19,35 utwo. Mozarta z płyt; 20,30 serenada Regera na flet, skrzypce i altówkę; 21,45 wiad. sport; 23,05 muzyka taneczna.

Niedziela, 8 grudnia.

Lwów — 9,15 muzyka salonowa z płyt; 10,00 zespoły i duety z płyt; 12,03 rozmaitości teatralne: „Zaporożec za Dunajem”; 14,20 muzyka lekka; 15,00 skrzynka rolnicza; 15,15 koncert gitar hawajskich z płyt; 16,45 koncert chóru męskiego Tow. „Echo - Macierz”; 19,05 program; 19,15 płyty; 19,30 sport; 19,35 Stefan Witka z płyt; 21,00 wesoła lwowska fala; „Wieźcie nr. 1”; 21,45 wiad. sport; 23,05 muzyka taneczna.

Niedziela, 8 grudnia.

Łódź — 10,00 muzyka polska i operowa z płyt; 12,03 repertuar ze świata pracy p. t. „Jak sprządać — jak kupować”; 14,20 koncert życzeń; 15,30 muzyka nogodna z płyt; 19,05 program; 19,15 płyty; 19,35 i k humoru i muz. wesoła z płyt; 21,45 wiad. sport; 23,05 muzyka taneczna.

Niedziela, 8 grudnia.

Toruń — 9,15 utwory ork. i solowe z płyt; 10,00 preludia Bacha, Rachmaninowa i Liszta z płyt; 12,03 przegląd kult. p. t. „Zbieramy kaszubskie pieśni ludowe”; 14,20 muzyka lekka z udz. solistów; 15,00 pog. rolnicza: „Siekiera w reku leśnika” (cz. II); 19,05 program; 19,30 sport; 19,35 drobne utw. skrzypcowe z płyt; 21,45 wiad. sport; 23,05 tańce i piosenki z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:

6,00 Königschwust. Koncert portowy z Hamburga.
7,30 Praga. Koncert z Karłowych Varow.
8,30 Brno. Recital organowy.
10,20 Praga. Muzyka chińska i japońska.
11,20 Praga. Muzyka klasyczna.
11,30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha.
11,45 Wiedeń. Koncert orkiestrowy.
12,00 Lipsk. Koncert orkiestrowy. Königschwust. Rozmaitości muzyczne. Berlin. „Muzyka w południe”; 12,20 Praga. Koncert radioorkestry. 12,55 Wiedeń. Turniej orkiestr jazzowych.
14,00 Königschwust. Koncert.
15,00 Hamburg. Dawne pieśni ludowe. Bratislava. „Pocallunek”

— opera Smetany (tr. z Teatru); 15,05 Monachjum. Pieśni o miłości.

16,00 Kolonia. Koncert popołudniowy. Wrocław. Wesoły program dwugodzinny. 16,45 Anglia (Nat. Progr.). Orkiestra tangowa Piniego.

17,00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. Bukareszt. Muzyka lekka. 17,30 Königschwust. Muzyka rozrywkowa. 17,40 Wiedeń. Wesołe melodie.

18,00 Brno. Muzyka lekka. Lipsk. Pieśni wigilijne. Radio-Paris. Koncert orkiestrowy. 18,15 Sztokholm. Utwory fort. Schuberta. Hamburg. „Herbatka taneczna”. 18,20 Wrocław. Soliści. 18,30 Moskwa (WSPSP). Koncert symfoniczny. Leningrad. Utwory kameralne.

19,00 Lathi. Koncert ku czci Sibeliusa. Monachjum. Koncert na skrz. i ork. Sibeliusa: Königschwust. „Młodzież polska gra”. 19,15 Ryga. Fejtwał Sibeliusa. Anglia (Reg. Progr.). Orkiestra mandolinistów. 19,30 Leningrad. „Noc majowa” — opera Rimski-Korsakowa. 19,45 Wiedeń. Koncert ku czci Sibeliusa.

20,00 Moskwa (Kom.) Muzyka sowiecka. Monachjum. Wesoły wieczór. Königschwust. „Melodia i rytym” — koncert rozrywkowy. Berlin. Muzyka lekka. 20,05 Frankfurt. Koncert symf. z ndz. E. Telemayi. 20,15 Bukareszt. Recital fort. 20,20 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20,50 Rzym. „Fryderyka” — operetka Lehara. 20,50 Mediolan. „Sir Oluf” — opera Malatesty.

21,00 Kolonia. Koncert mistrzowski. Utwory H. Ungera pod dyr. kompozytora. 21,05 Praga. „Król Edyp” — opera Strawińskiego. Mor. Ostrawa. Muzyka taneczna. 21,30 Paris PTT. Festiwal Hahna pod dyr. kompozytora. Ryga. Muzyka taneczna.

22,00 Budapeszt. Dawne pieśni węgierskie. Anglia (Nat. Progr.) Muzyka lekka. Anglia (Region Progr.). Niedzielný koncert. Sztokholm. Muzyka popularna. 22,15 Kopenhaga. Suita baletowa. 22,20 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22,30 Hamburg. Muzyka taneczna. Budapeszt. Muzyka cygańska. Monachjum. Muzyka lekka. Königschwust. „Nocna muzyka”. 22,35 Praga. Muzyka salonowa. 22,55 Kopenhaga. Muzyka taneczna.

23,00 Königschwust. „Prosimy do tańca”. 23,45 Wiedeń. Muzyka taneczna.
24,00 Berlin. Muzyka lekka. Sztutgart. Koncert nocny melodie z opery „Carmen” Bizeta.

FUTRA

palta, garnitury, smokingi i fraki wykonane solidnie i punktualnie

Ign. Michalak, Łódź,

Kilińskiego 114, front,

dawniej Targowa 23,

ng 17-10

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, telefon 260-53

poleca w dużym wyborze wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i desenioowe, płótna białe pościelowe, bielizniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.

n 16 471

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kowal

kawaler, lat 25, praktyka egz. kucia koni, poszukuje pracy w zawodzie zaraz. Oferty Agencji 5 — 9, zd 74 115

„Iskra” - baterje - - anody -

Młynarz

kawaler lat 27 szuka posady. — Lipczyński, młyn motorowy, Sroczyn, pocz. Kiszkowo, zd 73 973

Ślusarz

palacz, maszynista, kawaler, lat 29, obeznany w prowadzeniu maszyn mleczarskich poszukuje pracy. Oferty Agencji Oredownika Kruszwego, powiat Czarnków, nr 19 183

Czeladnik piekarski

znający cukiernictwo, piekarnictwo szuka posady od zaraz. — Oferty Agencji Oredownika Książ Wlkp, nr 19 183

Dzielny agent

bardzo wymowny, władający trzema językami poszukuje solidnego zastępstwa w każdej branży. Może złożyć gwarancję. Oferty uprasza M. Dawid, Siemradz, Kolejowa 2, zd 74 118

27. WOLNE MIEJSCA

Obuwnik

z kartą rzemieślniczą potrzebny. Specjalność: męskie i nowa robotę. Oferty Oredownika, Poznań, zd 74 119

Portjer

władający niemieckim i angielskim wzgl. także francuskim potrzebny zaraz. Wymagana kaucja 200 zł. Posada stała. Złozczenia oraz odpisy świadectw przysyła Zarząd hotelu „Polska Riviera”, Gdynia, zd 74 256

Humor zagraniczny



= Dajże mi usnąć! Od 25 lat już codziennie zaglądam pod łóżko i akurat dzisiaj miałby się ktoś ukrywać! (Prager Presse). S. F.

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięczna: przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł. kwartalnie 7 01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 5 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5 00 zł 5 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy składać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i czerpionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. W razie wypadków, spowodowanych silną wiatem, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, w stosunku nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rekopisów niezamówionych redakcja nie swraca.

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 3-lamowej 50 gr. na stronie 2-lamowej 60 gr. na stronie 1-lamowej 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia na każdej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych (tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

POTRAFIĘ

POWIEŚĆ SENSACYJNA

71)

— Batty! — zawołał pan Vernon, gdy mieli schodzić po schodach, chodźno tutaj jeszcze.

Młoda kobieta uczyniła zadość wezwaniu, a Carter słyszał, jak Vernon opowiadał jej coś do ucha. Nie słyszał wszystkiego, ale zdołał pochwycić ostatni frazes:

„Jeżeli nie będziesz milczeć, jak grób, to ja się rozprawię z tobą.“

— Ho, ho, — myślał pan Carter. — miss Batty ma nakazane milczenie! Dobrze, zobaczymy!

Służąca powróciła do pokoju i zaprowadziła pana Cartera do dwóch pokoi frontowych, niskich, bardzo skromnie umeblowanych, mających po wszystkich rogach szafy ukryte w murze.

Niemal było roboty zwiedzić wszystkie te schowanki, z których dobywały się zapachy loju i rumu świadczyły o marynarskich nawykniach ostatniego dziedzica Vert-Cottage.

Przejrzawszy z pół tuzina kryjówek na parterze, pan Carter wszedł z przewodniczką swoją na piętro.

Batty wprowadziła go najpierw do sypialnego pokoju.

Tu uprzywilejowane zajęcie Herr von Valterchokera manifestowało się przez ogromną kolekcję fajek i pudełek cygar, poustawianych nad kominkiem.

Młoda służąca otworzyła małe drzwiczki, ukryte poza łóżkiem, ale zamiast zajrzeć do tej nowej kryjówki, pan Carter poskoczył do drzwi, zamknął je na klucz i schował do kieszeni.

— Dziękuję ci, moja panno! Nie chcę już więcej łamać sobie karku po waszych szafach, chodźno tu bliżej do mnie!

Batty zbliżyła się bez żadnej obawy.

Gdyby nie fluksja, albo raczej, gdyby nie chustka, zakrywająca jej dół twarzy i zawiązana na głowie ogromnym węzłem, byłaby dosyć ładna. Ale tak, jak teraz była, pan Carter mógł widzieć tylko, że miała piękne, czarne oczy.

— Wyglądasz mi na przebiegłą, a twoja fluksja także coś o tem powiada. Ale, co twój pan mówił przed chwilą do ciebie, dlaczego nakazał ci milczenie, he?

Batty spuściła głowę i zaczęła kręcić róg fartucha.

— Mój pan nic takiego nie nakazywał — odrzekła.

— Aha! Nic ci nie nakazywał. Twoja moralność może iść w parze z twoją znajomością gramatyki, kochana miss Batty, strzeż się jednakże, bo przedziej czy później możesz być odpowiedzialna za kłamstwo. Za takie fałszyki można zarobić na deportację na całe życie. Szczególniej kobiety — dodał groźnie — winny się mieć na ostrożności.

— O! proszę pana! — wykrzyknęła miss Batty — to nie ja! To mój pan winien! Żeby pan wiedział, jak on przeklina, szczególnie, jak się rozłożył! Kiedy mu się co nie podoba, to naprzód mruczy, ale po trochu zaczyna wrzeszczeć coraz głośniejsze i coraz straszniej przeklinać. Co ja mam robić, proszę pana, boję się go drażnić, wolałabym nawet być deportowaną, jeżeli to niebardzo dokuczliwe.

— Jeżeli to niebardzo dokuczliwe! — wykrzyknął Carter; czy ty nie wiesz, że co trzy miesiące odplywa okręt do ziem Van Diemena, wyładowany niczem więcej, jak tylko plecionymi dyscyplinami na młode kobiety... skazane.

— O! panie! ja panu wszystko powiem! — wykrzyknęła służąca pana Vernon — ja panu wszystko powiem, bo nie chcę ponosić kary za kłamstwo. — Spodziewam się tego, zresztą nie masz mi wiele do powiedzenia. Powiedz mi, czy pan Dunbar przyjeżdżał tutaj dziś konno pomiędzy piątą a szóstą rano?

— Przyjechał dziesięć minut po szóstej, kiedy właśnie otwierałam okiennice, przyjechał konno, ale o mało nie zemdlął, tak mu chora noga dokuczała. Kazał mi przywołać mojego pana, a ten pomógł mu zejść z konia. Wypoczął w pokoiku od tyłu, a potem

mój pan posłał mnie do karczmy „Pod koroną z róż“ w Lisford po powóz, przyprowadziłam go i około ósmej pan Dunbar odjechał.

— Około ósmej, a teraz już jest po trzeciej.

Pan Carter patrzył na zegarek, kiedy służąca mówiła.

— Ale błagam pana, — dodała, — nie mów nic o tem, co ci powiedziałam.

Nie było czasu do stracenia, a jednak agent myślał przez chwilę nad tem, co słyszał.

Czy prawdę powiedziała ta dziewczyna, czy powiedziała historyjkę umyślnie ułożoną, aby zmylić poszukujących, ażeby ich pchnąć na fałszywą drogę?

Obawa, jaką pan jej w niej wzbudził, wydała się jednakże szczera.

Plakała, lzy, jak grad spływały jej w tej chwili po policzkach i moczyły chustkę, którą miała twarz owiązaną.

— Dowiem się „Pod koroną z róż“, czy naprawdę przychodził kto po powóz — pomyślał agent.

— Powiedz twojemu panu — rzekł — że przesukałem wszystkie kąty i nie znalazłem jego przyjaciela, przepraszam, że się nie miałem czasu pożegnać.

Zeszedł ze schodów, dziewczyna odprowadziła go aż do furtki i pokazała drogę do Lisford.

Lecił, jak mógł najprędzej, do oberży, bo myślał, że mu się łup wymknąć może, doprowadzała go do rozpacz.

Łotr, mając tyle czasu, może zrobić bardzo wiele, chociażby nawet był naprawdę niedołężnym.

W oberży powiedziano mu, że powóz został wynajęty o siódmej przez młodą służącą z Vert-Cottage.

Powóz tylko co powrócił i stangret musi być w stajni.

Na żądanie pana Cartera zawołano stangreta i dowiedział się od niego, iż dzentelman, owinięty szalem po sam nos, w paltocie z futrem i dobrze kulający, został przez niego o siódmej zabrany z Vert-Cottage.

Dzentelman ów kazał zawieźć się, jak można najprędzej, na stację kolejową w Shorncliffe, ale, że przybył zapóźno na ten pociąg, którym chciał był odjechać, kazał się zawieźć do Maniugly.

Stangret objaśnił pana Cartera, że Maniugly jest to mała wioska o trzy mile od Shorncliffe po przeciwnej stronie.

Kiedy tam przyjechali, dzentelman wszedł do oberży, zjadł obiad, a potem czytał dzienniki i pił grog aż do pierwszej godziny.

Wyglądał na prawdziwego dzentel-

mana, bo i stangretowi kazał dać obiad i grogu i za wszystko bez targów zapłacił.

O pierwszej wszedł znowu do powozu i kazał się zawieźć z powrotem na stację Shorncliffe; o drugiej wysiadł na stacji, zapłacił stangreta i odprawił powóz.

— Zaprzęgaj, jak możesz najprędzej! — zawołał pan Carter po wysłuchaniu stangreta; — zawieziesz mnie na stację Shorncliffe!

Czekając na powóz, wszedł do oberży i kazał sobie podać gorące grogu. Miał zwyczaj pić napoje gorące, dlatego może, że zawsze prawie tak, jak i teraz, pędził żywot gorączkowy.

— Sawneyowi poszcześnie się tym razem — mruczał — a jeżeli zdradzi mnie i zabierze z przed nosa nagrodę?

Niezbyt przyjemnem byłoby to dla pana Cartera, zadumał się więc na chwilę, ale zaraz prawie szczególny jakiś uśmiech ukazał mu się na ustach.

— Sawney zanadto dobrze mnie zna, ażeby się mógł dopuścić czegoś podobnego!

Powóz wyjechał z podwórza, podczas kiedy pan Carter rozmyślał w ten sposób, wskoczył na siedzenie i kazał pędzić, co koń wyskoczy.

Na stacji Shorncliffe panowała ci-sza zupełna, pociąg nieprędkiem miał nadejść, w biurach było zaledwie kilka osób.

Pana Sawney-Toma nigdzie nie było widać.

Agent zbudził tragarza i posłał go do naczelnika stacji z zapytaniem, czy nie ma jakiego listu dla pana Henryka Cartera.

Tragarz niedługo powrócił z wiadomością, iż jest pod wskazywanym mu adresem, ale naczelnik prosi, aby pan adresat sam się pofatygował do niego.

List nie był zbyt długi, zawierał tylko kilka wierszy.

„Człowiek w paltocie granatowym na futrze przybył o drugiej minut dziesiątej i wziął bilet pierwszej klasy do Derby.“

„Jadę z nim drugą klasą.“

„Czekam dalszych rozkazów.“

S. T.“

Pan Carter zgniótł bilet i schował do kieszeni.

Naczelnik stacji objaśnił go o rozkładzie pociągów.

Pierwszy odchodził do Derby o siódmej wieczorem.

Do tej pory pan Carter mógł robić, co mu się żywnie podoba.

— Derby, Derby — mruczał pod nosem! — Ależ to droga północna, pocóż on się tam udaje?

Ślad

Podróż koleją żelazną z Shorncliffe do Derby nie była zbyt przyjemna w chłodny wieczór wiosenny, ciemny i wietrzny.

Pan Carter nie podróżował nigdy bez koldry podróżnej i butelki z wódką, bo chciał być zawsze zabezpieczony od chłodu nocnego tak wewnątrz, jak i zewnątrz.

W pięć minut po zamknięciu drzwi-czek przed konduktora chrapał w najlepsze.

Ale nie mógł cieszyć się wypoczynkiem.

Drzwiczki nagle się otworzyły i jakiś głos krzyknął mu tuż nad uszami, że najniebezpieczniejszą dla wszystkich podróżnych wiadomość:

— Zmiana wagonów!

Podróż z Shorncliffe do Derby polegała widocznie na ciągłej zmianie wagonów i nieszczęśliwemu agentowi wydawało się, iż całą noc przesiada się z jednego powozu do drugiego.

Musiał latać nocą po nieznajomej sobie miejscowości.

Nareszcie dojechał przecie do Derby.

Udał się zaraz do naczelnika stacji i odebrał znowu list do siebie.

List ten był również krótki.

„Po przybyciu do Derby — pisał p. Sawney-Tom — człowiek w futrze wziął bilet do Hull, ja zrobiłem to samo i jadę dalej.“

„Czekam na rozkazy!“

T. S.“

Po przeczytaniu tej noty pan Carter zaczął się znowu dopytywać, jak prędko będzie mógł wyjechać.

Pilno mu było podążać za swoim kolegą i kulawym podróżnym.

Powiedziano mu, że czekać musi dwie godziny na pociąg do Normenton, a w Normenton godzinę na pociąg, odchodzący do Hull.

— Miła rzecz, pyszny sposób doprowadzenia człowieka do szaleństwa — mruczał ze złością pan Carter.

— Sawney, — myślał sobie, spacerując po peronie, — Sawney ma wszystkie atuty w ręku i gdyby mu się spodobało użyć je przeciwko mnie, ładniebym wyglądał. Ale nie, nie mam prawa posądzać go o to, w naszym fachu nie praktykuje się sztuczek podobnych, zdracę usunąłoby od razu, poradzono mu, żeby wziął dłuższy urlop dla poratowania zdrowia, ale danoby mu delegację, jaką się daje często temu, kogo się pragnie pozbyć.

Wszedł do sali, kazał sobie podać gorącej kawy z sucharkami, jeden z tragarzy zobowiązał się za małą nagrodzeniem obudzić go na pięć minut przed nadejściem pociągu.

W sali stacyjnej, oświetlonej kop-

cącą lampą, palił się suty ogień. Jakaś dama, owinięta w szal do połowy i ukryta poza barykadą pudełek i paczek, siedziała przed kominkiem.

Gdy wszedł pan Carter, przebudziła-

się nagle i zaczęła rozglądać się po pakunkach.

Wzięła widocznie przybysza za osobistość podejrzaną.

Pan Carter rozłożył się wygodnie na jednej z kanap, i zasypiał najspokojniej aż do chwili, dopóki tragarz nie przyszedł go obudzić.

— Hm, hm! — mruczał pod nosem.

— Mam zamiar dostać się do Rotterdamu, Hamburga albo gdziekolwiek, gdzie można dotrzeć okrętem. To nawet wcale dobrze pomyślane, bardzo dobrze pomyślane! Gdyby Sawney nie był się znalazł na stacji, pan Józef Wilmot wymknąłby się nam napewno, jeżeli jednak pan Sawney wykona należycie obowiązki, złapiemy ptaszka i wrócimy z nim spokojnie, jakby z synem do szkoły! Sawney nie jest dokładnie wtajemniczony w całą sprawę, zaledwie słyszał coś o nagrodzie, nie wie nic o odkryciu w Winchester, napewno więc można liczyć na niego.

Był już dzień i słońce mocno świeciło, gdy pociąg, wiozący pana Cartera, zatrzymał się na stacji w Hull. Kiedy pan Carter wysiadł z wagonu, wyglądał, jak każdy inny podróżny, i niktby w nim nie potrafił podpatrzeć strzelca, polującego na taką grubą zwierzynę.

Jednem spojrzeniem objął dworzec jak długi i szeroki.

Nie, pan Tabbles nie zdradził go bynajmniej, stał oto na peronie, gryząc wargi i patrząc na wysiadających z wagonów podróżnych.

Pan Carter, znający doskonale swego kolegę, domyślił się od razu, iż mu się coś nie udało.

— No cóż — zapytał, kładąc rękę na ramieniu młodszego agenta, — no cóż? Uciekł ci? Powiedz otwarcie, bo zresztą widzę to już z twojej miny.

— Tak jest! — odpowiedział pan Tabbles ponuro — tak jest, ale wcale nie jestem temu winien, jeżeli zdarzyło się panu kiedykolwiek ścisnąć kulawego węgorza, to pan wiesz, co to gościć za takim, jak nasz kochany dzentelman.

Pan Carter ujął kolegę pod rękę i poprowadził poza zabudowania stacyjne.

— Powiedz mi wszystko, jak i co się stało — rzekł — tylko nic nie ukrywaj.

— Oto — zaczął Sawney Tom — czekałem na stacji Shorncliffe ze dwie godziny i nareszcie zobaczyłem wysokiego dzentelmana, w okryciu, jakie pan opisał. Kupowałem bilet, słyszałem, jak powiedział: do Derby, poczekaj, aż odstąpi od okienka i zaraz taki sam bilet nabyłem. Przybywamy na miejsce po dwukrotnem zmienianiu wagonów i przesiadaniu, mimo to nie spuszczałem z oczu mojego towarzysza podróży. Rozglądał się niespokojnie, czy nie jest śledzony i naturalnie niczego się nie domyśla. Ze wszystkich ludzi na świecie najmniej mu był w pewnością podejrzanym młody pomocnik adwokata z niebieską teką pod pachą, opowiadający sąsiadowi swojemu tak głośno, żeby dzentelman dobrze słyszał, iż dostał depeszę telegraficzną od pryncypała, bawiącego w pobliżu Hull i podąża do niego. Przyjeżdżamy do Derby i dzentelman w futrze kupuje bilet do Hull. W Normenton dzentelman wysiada, ale powraca zaraz do swego wagonu. Przyjeżdżamy do Hull, wysiada z pociągu, bierze powóz i każe się wieźć do hotelu „Victoria“. Była blisko dziesiąta. Czeplam się z tyłu powozu i przybywam z nim na miejsce. Tam chowam się za powóz i widzę, jak mój dzentelman wysiada. Sądząc ze skrzywionej jego miny, przychodzę do przekonania, iż noga mu dokucza okropnie. Wchodzi do restauracji, ja za nim. Zasiada przed kominkiem i zaczyna wygrzewać chorą nogę. Koldrę podróżną i sakwojaż położył przy sobie na stole. Nareszcie podnosi się i wychodzi, słyszę, jak się pyta, o której odchodzi pociąg do Erynburga. Posiedziałem jeszcze ze trzy minuty przed ogniem, bo nie chciałem, aby spostrzegł, iż go śledzę, po trzech minutach wychodzę jak pewny, że go zastanę przy bufecie, jak to, że pan teraz przed sobą widzę. W bufecie nie ma go jednakże, w przedśionku niema i nigdzie niema. Zniknął bez śladu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Agencje, które zatrudniają ludzi oczekujących na strajk

Czerwony demon łamistrajków

Wszystko polega na sprycie — Towarzystwo akcyjne łamistrajków — Biura Bergoffa i 3 departamenty — Przewiduje się wszelkie możliwości — Bezwzględny sposób postępowania łamistrajków — Smutne doświadczenia fabrykantów — Kradzież futer wartości 50 tysięcy dolarów — Broń Bergoffa jest obosieczna — Ile zarabiają łamistrajkowie?

Amerykańska organizacja „łamistrajków” jest instytucją, która posiada niezwykle obfite dochody. Jest to przemysł, jedyny w swoim rodzaju, przynoszący pracującym dla organizacji ludziom, niezwykle duże zarobki. Wszystko tutaj zasadniczo polega na sprycie. Organizacja „łamistrajków” wyszukuje więc, śledzi i węszy czy w jakimkolwiek przedsiębiorstwie nie zanoś się na strajk. Jeśli jest na widoku, lub jeśli zdolał już wybuchnąć, u właściciela przedsiębiorstwa, dotkniętego strajkiem,

zjawia się natychmiast agent towarzystwa łamistrajków

i oferuje usługi organizacji. Jeśli tylko fabrykant wyrazi zgodę, towarzystwo akcyjne łamistrajków zabiera się natychmiast do pracy.

Na czymżeż ta praca polega? Zasadniczo są trzy rodzaje działania łamistrajków i oczywiście wszystkie trzy prowadzą do jednego celu, a mianowicie do przełamania strajku — naturalnie na korzyść fabrykanta czy właściciela przedsiębiorstwa. Chodzi o to, aby upominający się o poprawę warunków robotnik, zrezygnował z swoich żądań, zagrożony utratą pracy. Nad tem właśnie pracują łamistrajki.

Największą i najbardziej znaną agencją,

zatrudniającą olbrzymią ilość łamistrajków,

Zydowska gwiazdka „Łącznika Pocztowego”



„Łącznik Poczty”, miesięcznik wydawany pod egidą ministerstwa poczt i telegrafów i kolportowany przez listowych, wydał obecnie numer gwiazdkowy, opatrzony liczbą 12.

Na drugiej stronie gwiazdkowego numeru „Łącznika Poczty” zamieszczono reprodukcję powyżej fotografii matki z czworgiem dzieci, wypatrujących gwiazdki przez uchylone drzwi. Jak z naszej reprodukcji łatwo się przekonać, wszystkie twarze mają rysy wybitnie żydowskie.

Oburzają się należy, że czasopismo z tego rodzaju gwiazdkowym materiałem „ilustracyjnym” kolportowane jest po mieszkaniach chrześcijańskich przez funkcjonariuszy ministerstwa poczt i telegrafów.

ków, jest agencja, na której czele stoi niejaki Pearl L. Bergoff. Biura Bergoffa znajdują się w New Jorku przy Piątej Avenue. Ostatnie wystąpienia ludzi Bergoffa zwróciły na siebie uwagę publiczności, bowiem przy coraz częściej zdarzających się strajkach, brali oni żywy, a nawet zbyt żywy udział.

w utrudnieniu robotnikom osiągnięcia tego, do czego dążyli.

Sam Bergoff jest człowiekiem niezwykle brutalnym i bezwzględnym. I podczas 25-letniej swojej okrutnej pracy

zyskał sobie miano czerwonego demona.

Całą swoją agencję dzieli on na 3 departamenty. W skład jednego departamentu wchodzi pracownicy, którzy informują agencję o ruchach robotniczych. Drugi departament ma za zadanie „robienie ruchu” w przemyśle, w którym powstał strajk. Trzeci wreszcie składa się z ludzi silnych i karnych, których zadaniem jest czuwanie nad całością i życiem właścicieli przedsiębiorstw, dotkniętych strajkiem.



Fragment z zawodów piłkarskich Anglii i Niemcy, wygranych jak wiadomo przez Anglię 3:0. Bramkarz niemiecki Jacob ratuje piątkowaniem, atakowany przez angielskiego napastnika.

Mistrz w jeździe na „gape”

Prawdziwym rajem podróżujących pasażerów „na gape” są bezwątpienia Indie Wschodnie, gdyż według najświeższych danych statystycznych, około 10 milionów ludzi korzysta tam z komunikacji kolejowej, nie placąc za przejazd. Władze kolejowe Indii Wschodnich używały już wszelkich możliwych sposobów, aby położyć kres temu nieznośnemu stanowi rzeczy, ale bezskutecznie, gdyż znaczna większość tych pasażerów „na gape” należy do najniższych warstw społeczeństwa i nie jest w możności zapłacić choćby najdrobniejszej kary, utrzymanie zaś ciągle takiego tłumu w więzieniach kosztowałoby zbyt drogo. Indyjcy więc konduktorzy kolejowi ograniczają się tylko do wypraszania takich pasażerów z pociągów, o ile ich znajdują, biedacy ci bowiem cieszą się współczuciem i opieką zamożniejszych swych współziomków, którzy potrafią u-

krywać ich bardzo zżecznie.

Na nazwę jednak „króla jeżdżących na gape” zasługuje nie żaden z tych biedaków hinduskich, lecz pewien Francuz, Eugene le Framm, szczeniacy się tem, że przejechał już 50 tysięcy km, nie zapłaciwszy ani grosza za swe przejazdy. Wieczny ten włóczęga korzysta nie tylko z pociągów kolejowych, ale także z samolotów i wielkich parowców oceanicznych. Ostatnio zachciało mu się pojechać do Ameryki Południowej. Tym razem jednak miał pecha. Odkryto bowiem jego kryjówkę i musiał powrócić tym samym parowcem do Francji, bez wylądowania na lądzie amerykańskim, skrobiąc przez cały ten czas kartofle w kuchni parowca. Zaledwie jednak, po powrocie do Francji, wypuszczono go na wolność, le Framm zakradł się na samolot i odbył bezpłatnie podróż powietrzną do Szkocji. (S. F.)

Nowy rodzaj Pima

Profesor uniwersytetu nowojorskiego, Selby Maxwell, skonstruował specjalny aparat, który rejestruje odchylenia i wahania biegów magnetycznych ziemi, które są podstawą przemian atmosferycznych. Jak twierdzi prof. Maxwell, z pomocą tego aparatu będzie można przepowiadać stan pogody i jej zmiany na dziesięć dni zgóry.

Pogoń za węglem i żelazem

Japonia wyciągnęła dłoń po Chiny północne. Mandżuria już jej nie wystarcza. Autonomija pięciu północnych prowincji chińskich będzie, rzecz prosta, tylko parawanem dla doradców japońskich, którzy w rękach swych skoncentrują pełnię władzy.

Na pytanie, dlaczego właściwie decyduje się Japonia na tak doniosły krok, niedwuznaczną odpowiedź daje prasa japońska: Otóż w prowincjach północnych znajdują się według geologów japońskich olbrzymie złoża węgla, które co do bogactwa swego wynoszą prawie dwie trzecie rezerw węgla w całych Chinach, zaś złoża rudy żelaznej, jedne z najbogatszych na świecie, zawierają połowę zapasów te-

go minerału w całym kraju. Zatem nie potrzeby ekspansji emigracyjnej, lecz dążenie do zawiadnięcia źródłami surowców przyświeca poczynaniom japońskim w dziele rozbioru i podboju Chin. Or.

Bankier, autor dramatyczny, defraudant w jednej osobie

Paryski bankier, Albert Schwartz i autor sceniczny, Albert Sablons, dwie osoby w jednej postaci i w życiu, wykonywali dotychczas swoje zawody z jednako- wem powodzeniem. Bankier prowadził dobre interesy, autor napisał komedję „Noc jest piękna”, którą wystawił teatr Ambigu z dużym sukcesem. Ale pewnego poranku bankier - pisarz został aresztowany i osadzony w więzieniu Santé pod zarzutem sprzeniewierzenia 700 000 franków depozytów, należących do klientów. Powodzenie p. Sablons, który ujawnił zresztą wcale nieprzeciętny talent pisarski, nie pomogło nic a nic niepowodzeniu tegoż p. Sablons - Schwartz jako bankiera; można przywłaszczać sobie cudze idee i pomysły literackie, co grozi procesem, ale nie wolno przywłaszczać cudzych pieniędzy, co prowadzi prosto drogą ze sceny do więzienia.

Do trzeciego departamentu należą natomiast agenci, którzy opiekują się nie tylko fabrykantami, ale i pracownikami, przyjętymi na miejsce strajkujących. Właściciel agencji podpisuje wtenczas umowę z przedsiębiorstwem, na mocy której zobowiązuje się do dostarczenia pewnej ilości swoich ludzi, którzy potrafią przeszkodzić wszelkim atakom gwałtu ze strony strajkujących.

Sposób działania łamistrajków jest całkowicie bezwzględny.

Agenci nie zwracają uwagi na nic i gotowi są do każdego przestępstwa, aby tylko wypełnić powierzoną im funkcję. Nie wyrzekają się przy tem jeszcze pobocznych zarobków. Fabrykanci angażujących ich, zrobili nieraz smutne doświadczenie, że zaangażowani na miejsce strajkujących łamistrajki,

dokonałi bardzo poważnych kradzieży i że właściwie nie da się przed nimi ocalić.

Niebył dawno podczas strajków robotników, pracujących przy transportach kolejowych, zaangażowani pozornie łamistrajki, w rzeczywistości po zaangażowaniu się nie pracują, a transakcja przyjęcia ich jest tylko pozorem, który ma spowodować przełamanie strajku robotniczego. Łamistrajki skradli transport futer, wartości 50 000 dolarów. Trzeba przytem dodać, że szkodę tę biuro transportowe pokryło potrąceniami z płac robotniczych, motywując, że

kradzież powstała z winy robotników.

Jednak Bergoff, jak się okazuje, walczy bronią obosieczną, gdyż od czasu do czasu jego własni agenci potrafią zastrajkować, a trzeba przyznać, że robią to z rutyną. I co ważniejsze, strajkują wtedy, kiedy właśnie biuro Bergoffa otrzymuje jakieś ważne zlecenie. Ileż zarabiają łamistrajki? Płace te są względnie wysokie, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że otrzymują oni gażę i za te dni, w które nie pracują.

Przeciętna płaca łamistrajki wynosi 2,5 dolarów dziennie, a poza tem otrzymują oni życie i pomieszczenie w barakach.

Biuro Bergoffa nie narzeka nigdy na brak pracy. W przeciągu 28 lat agencja ta przyczyniła się do przełamania około 400 strajków. Dochód roczny Bergoffa wynosi przeciętnie milion dolarów. Ostatnio jednak w Stanach Zjednoczonych podjęto silną walkę z tą nielegalną i tak nieetyczną instytucją, o której rozległej działalności świadczy fakt, że prawie połowa tajnych agentów policji nowojorskiej przydzielona została obecnie do akcji tępienia poczynani czerwonego demona, Pearl L. Bergoffa.

Z teki „powiedzzonek”



Uczył Marcin Marcina:

*Już się jesień zaczyna,
Przyszły długie wieczory, deszcz śpi...
Wierz mi, bracie, mam rację,
Idź i kup „Ilustrację”.
Každy mądry tak samo postąpi...*

*Skoro zechcesz co nieco
Ogrzać kości przy piecu,
W pantofelkach ciepłutkich, przy grogu,
Za czterdzieści pięć groszy
Zaznasz tyle rozkoszy,
Ile tylko niebiosa dać mogą...*